Nr. 336. Lwów. Niedziela, 21 lipca 1901. **Rok VI.**

PRENUMERATA WYNOSI:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwurazową dost. do domu dopłaca się 60 h.
na prowincyi:
rocznie 26 k. 40 h. z przesyłką wyn. 32 k. — h.
kwartal. 6 „ 60 „ „ „ 8 „ — „
miesięcz. 2 „ 20 „ „ „ 2 „ 70 „
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych krajach „ 6 „
Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:
Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 30 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.
Cennik korespondencyjny po 10 h. od słowa.

Numer pojedynczy:
poran. popołud.
We Lwowie . 4 h. 6 h.
na prowincyi . 6 h. 8 h.
Adres: „Słowo Polskie“
Lwów, ul. Chorążczyzny l. 17.
TELEFON 541.

Dzisiejszy numer obejmuje 12 stronic.

Odnowienie Sejmu.

Galicyjski Sejm rozwiązany, nowe wybory zarządzone. Jak słychać, pierwszym dniem wyborów będzie czwarty września — okres przedwyborczy trwać będzie zaledwie sześć tygodni.

Nie żegnamy starego, ani nie mamy dość inkaustu i papieru na pisanie jego „historyi“. Czytelnik *Słowa Polskiego* zna jego kronikę doskonale, tych chudych lat sześciu, z których cztery zeszło się ze strasznem przesileniem w Austryi, — lat głodnych bez środków finansowych w rękach autonomii kraju na jakąkolwiek akcyę — tego sześciolecia ubogiego w polityczną myśl, w odwagę zajrzenia położeniu kraju w oczy, w inicyatywę donioślejszych reform, przez które spała reforma gminna i administracyjna, łatało się sprawy szkolne, akcya ekonomiczna nie wyszła po za sprawy kredytowe, na wszystkich polach wolniutkie tempo, wieczna delacya, odkładanie. Umarł Sejm — „dojutrków“.

Na tym Sejmie ciążył jego grzech pierwotny. Konserwatyzm rządzący wytężył wszystkie siły żeby bronić swego stanu posiadania — więc robił wszystkie wysiłki przed sześciu laty i przy wyborach uzupełniających nie, żeby był dobry Sejm, nie żeby w nim były tęgie siły, ale żeby był — Sejm konserwatywny. Dla tego nawet „swoje szeregi“ rekrutował z tą myślą, cóż dopiero mówić o polityce wyborczej, której się trzymał wobec innych stronnictw.

Już nieraz zwracano uwagę, jak w tym ostatniem Sejmie dziwnie powoli wszystko dojrzewa, ile lat schodzi, zanim się jakaś myśl przyjmie, ile razy ona musi być odrzuconą, najprzód ze wstrętem, z oburzeniem, aż nareszcie odżyje, podjęta późno przez rządzące stronnictwo i staje się uchwałą Sejmu. Tradycya, szablon, maniera panuje tu wielmożnie, przychodzą nowi posłowie, często młodzi i rozpoczynają od tego, żeby mistrzów w tem prześcignąć jeszcze. Po ostatnich wyborach cieszono się, że mniej białych włosów, tyle „młodych sił“, a nieraz przyszło żałować tych „siwych“, co mieli temperament, ideał, grzbiet i serce, — nigdy nie było tylu „młodych starców“. A dodać potrzeba, że w polski konserwatyzm z jego wadami, przesiąka internacyonalny konserwatyzm z jego metodą, zachciankami i niebezpieczeństwami.

Nic dziwnego, że się z tego zrobił — Sejm obrony społecznej. Sejmy szły po sobie i nie myślały o niczem, jak tylko o obronie konserwatyzmu przed „niebezpieczeństwami“ — z dołu, z ludu, z demokracyi, — z fermentu społecznego, z ruchu umysłów. Nawet jeżeli jaką „reformę“ Sejm przeprowadził — to z myślą, żeby usypać szańczyk konserwatywny...

Więc nie dziw, że przyszły jałowe lata.

Ile winy było w tych żywiołach, które miały wszystkie powody społeczne, polityczne, materyalne — żeby z konserwatyzmem walczyć o lepszą dolę kraju, o krajowy interes, o szersze obejmywanie zadań, a które nie sprostały, lub z innych powodów zawiodły — powiemy kiedy indziej.

Dziś stoimy przed odnowieniem Sejmu. Po latach jałowych muszą przyjść lata plenne, — stosunki Austryi lepsze, otwarły się pola płodnej pracy, Sejm ma nowe środki w ręku. Musi się zacząć epoka reform, czynnej polityki na wszystkich polach. Jest możliwość samowiednej, celowej polityki kraju, żeby go wyrwać z zastoju, z marazmu, z nędzy — żeby odrobić cząstkę zaniedbań.

Na to potrzeba innego Sejmu — innych charakterów, innego przygotowania, innej zdolności. Zdaje się, że przychodzi pora, w której Sejm będzie mógł dużo zrobić — potrzeba ludzi.

Tyle — bez różnicy stronnictw.

Konserwatyzm staje do akcyi wyborczej w dawnym rynsztunku, zbrojny, zwarty, skonsolidowany — będzie miał, jak zawsze, po swej stronie wszystkie wpływy, wszystkie czynniki władzy, nacisku, koncentracyę wszystkich „żywiołów ładu i porządku“, rząd, komitet centralny, episkopat, duchowieństwo, kahały, instytucye wpływowe.

Żywioły postępu stają do akcyi wyborczej — bez tych wszystkich środków. Niestety rozsypka, różnice, różniczki, brak spójności — część w zaślepieniu zawsze na wysługach konserwatyzmu. Nie dziw, że słyszymy o apetytach konserwatyzmu, słyszymy o miejskich okręgach, po które wyciągają ręce ludzie z pierwszej kuryi najskrajniejszego konserwatyzmu.

Słyszymy już nawoływania konserwatywne, wypróbowana organizacya nie zawiedzie, nie będzie sporów o szczegóły programu, *esprit de corps*, poczucie klasowe, poczucie solidarności wszystkiego, co chce zachowania całego stanu posiadania politycznego, społecznego, rządu, władzy, wpływu, stanowiska — to niezawodne gwarancye tej „koncentracyi konserwatyzmu“.

Jak się wobec tego zachowają przy nowych wyborach sejmowych żywioły postępu, demokracyi narodowej?

Tyle siły, tyle inteligencyi, tyle pracy, takie miliony! Gdyby to chciało pójść za wzorem konserwatyzmu, skupić swoje siły, usunąć drobne różnice, zawrzeć szeregi...

Jakby kraj inaczej wyglądał, jaką byłaby działalność nowego Sejmu, jak olbrzymi krok zrobilibyśmy na drodze odrodzenia narodowego!

Czternasty lipca w Paryżu.

Paryż, 15 lipca.

Piszę te słowa przy akompaniamencie orkiestry, która, pomimo, że to już 11 rano i dawno już minął uroczysty dzień republikańskiego święta — jakoś uspokoić się nie chce. Siedzi tych kilkunastu muzykantów na małej estradzie, na rogu ulicy — i gra, gra zacięcie polki, walczyki, a tłumy rozbawionych szwaczek i kupczyków, którym do roboty jakoś nie spieszno, otaczają tę estradkę dokoła.

Wczoraj było tu gwarniej i weselej. Kołysały się lampiony, powiewały chorągwie. Trotuary, całe ulice zapełnione były stolikami, przy których pili ludzie piwo, absynt, a na Montmatrze czerwone wino, sprzedawane... po 75 centymów za trzy litry. Jakie to tam było wino, mniejsza z tem, dość, że lało się w bród, zagryzane smażonemi kartoflami, które pławiły się w tłustości na ruchomych piecykach.

Jak widzimy uczta nie lukullusowa, ale Paryżanie mają w sobie tę szczęśliwą nutę niewyczerpanej wesołości. Do śmiechu, zabawy, tańca — wystarcza im trochę japońskich latarek, ochrypnięta orkiestra i parę susów w kieszeni. Kto z was wybrednych i wiecznie niezadowolonych nie wierzy, niech tu przyjedzie na 14 lipca.

Ja, gdy pierwszy raz znalazłem się wśród tego rozkrzyczanego, rozbawionego, rozdokazywanego tłumu, byłem przekonany, że ci ludzie wszyscy musieli odziedziczyć rano jakieś znaczne spadki, skoro są tak weseli. Potem — przekonałem się, że często ten, który najweselej śmiał się, śpiewał i tańczył, nie miał nawet susa w kieszeni. Ale sam był wesoły i nie zatruwał zabawy drugim swoją kwaśną, nadętą miną.

Listy wiedeńskie.

VII.

Stałem zamyślony naprzeciw uniwersytetu. Wzrok mój, objąwszy naprzód jednem spojrzeniem zarys całej budowy, biegł następnie z rozkoszą po licznych szczegółach linijnych pięknego gmachu, zatrzymując się w danej chwili z upodobaniem na gzemsach, nad oknami pierwszego piętra i nad głównemi wchodowemi drzwiami.

Wtem uczułem dłoń czyjąś na mojem ramieniu.

Drgnąłem... i odwróciłem się żywo.

Ręka, której dotknięcie wywarło szybki obrót mojego ciała, wyciągała się teraz do mnie przyjaźnie. W jej właścicielu poznałem ***, człowieka wyróżnionego zaszczytnie w świecie naukowym, a chociaż uczonego i podwójnie, czy nawet potrójnie doktora paru wszechnic europejskich, nie aroganta i nie pedanta, lecz estetę z „urodzenia“ i prawdziwego *homme du monde*.

Wiedeńczyk, uczęszczający stale i regularnie na przedstawienia burgteatru (zatem znający „Króla Leara“ na pamięć) nazwałby go niezawodnie: „kawalerem w każdym calu“. I nie omyliłby się wcale. *** jest nim w rzeczy samej, w dobrem znaczeniu wyrazu, wydającem się anachronicznem w brutalnych i nieparlamentarnych towarzyskich stosunkach dzisiejszych.

— Podoba się panu nasz uniwersytet? — zapytał.

— Bardzo — odparłem, ściskając podaną rękę. — Karmię oczy zajmującym widokiem. Gdy od 8-ej do 5-ej grzebało się piórem w rzeczach brzydkich, miło jest zatrzymać się dłużej przed pięknem dziełem rąk ludzkich.

— Co do mnie, równie gmach, jak instytucya, budzą w umyśle moim wspomnienia pierwszej młodości, wspomnienia najmilsze, któremi żyję, o których niemal ciągle marzę, więc pojmiesz pan, że dla mnie uniwersytet wiedeński posiada urok nieopisany.

To mówiąc, postąpił kilka kroków chodnikiem, zwracającym się ku Alserstrasse, i jakby od niechcenia pociągnął mnie za sobą. Idąc, mówił dalej:

— Dlaczego wy, panowie literaci i dziennikarze, którzy posyłacie korespondencye do dzienników w różne świata strony, piszecie najczęściej o tem, czem Wiedeń nie koniecznie się chlubi, a pomijacie tutejsze zakłady naukowe, zasługujące zupełnie na uznanie i rozgłos, jakim się cieszą w Europie?

— Bo żeby o nich pisać, trzeba być kilkakrotnym specyalistą i znać je dobrze. Tymczasem...

— Tymczasem... — powtórzył, i obrócił ku mnie twarz dobrodusznie uśmiechniętą — ...Przepraszam, że przerwałem... tymczasem, panowie ich nie znacie.

Szkoda, szkoda! Tyle dałoby się o nich powiedzieć, zwłaszcza porównywując przeszłość z teraźniejszością.

— Mów proszę i porównywaj, doktorze — rzekłem. — Słuchać będę z zajęciem.

— Ba, to długie... bardzo długie historye. Ale chcesz pan! Więc dobrze. Racz tylko uważać, że to, co opowiem, nie będzie ani wykładem, ani systematycznie i po literacku ułożoną monografią, lecz szeregiem wspomnień, nagle i niespodzianie... niemal na rozkaz... wywołanych z pamięci.

— Zgoda, zgoda! Słucham zawsze ciekawie tego, co entuzyazm szczery dyktuje.

*** zamilkł na chwilę, potem mówił, jak człowiek, który, mówiąc, marzy.

— Zacznijmy od fakultetu medycznego. Cenionо go powszechnie, uchodził za pierwszy w świecie. I nie dziw! Na czele jego stali ludzie tej miary, co Hyrtl i Langer, anatomowie; Brücke, fizyolog; Bilroth, chirurg; Artl, oftalmolog; Skoda i Oppolzer wykładali medycynę wewnętrzną, Rokitansky anatomię patalogiczną... a inni, niemal wszyscy znakomici! To też w owym czasie napływ słuchaczów równie z krajów monarchi austryackiej, jak z zagranicy był ogromny. Liczni cudzoziemcy siadywali u stóp katedr, wsłuchani w słowa mistrzów. Było czego słuchać. Hyrtl, niepospolity mowca, pełen dowcipu i zjadliwej ironii, nie oszczędzający nawet czasem własnych kolegów-profesorów na uniwersytecie wiedeńskim, wygłaszał swe wykłady z taką werwą, humorem i swadą, że suchego przedmiotu, jakim jest anatomia, słuchało się niby rapsodu epicznego, albo powieści. Bo znakomity uczony był istotnie poetą. Wydawać się to może panu paradoksem, a jednak, proszę mi wierzyć, że wszyscy jego uczniowie podzielaliśmy to mniemanie. Jako badacz naukowy położył główne zasługi na polu techniki anatomicznej, szczególnie przy preparowaniu naczyń krwionośnych i limfatycznych. Wszystkie doniosłe metody w tym względzie winna anatomia Hyrtlowi. Po dziś dzień preparaty jego budzą podziw powszechny. Im zawdzięczał swój znaczny majątek. Zamawiały je u niego wszystkie muzea zagraniczne, a angielskie i amerykańskie płaciły za nie sumy bajońskie. Dodam tu nawiasowo, że w zakresie preparowania wen, arteryj i naczyń limfatycznych dzielnym jego współzawodnikiem był rodak pański, Tajchman, profesor wszechnicy jagiellońskiej. I on w tej dziedzinie położył niemałe zasługi.

— Wspomniałeś doktorze o zjadliwej ironii Hyrtla, nieoszczędzającej nawet kolegów-profesorów...

— Tak. Co pan chce! i słońce miewa plamy. Przy wielkiej wiedzy i szczerem umiłowaniu nauki, złośliwym był z usposobienia i nad złośliwością swoją panować nie umiał. Pamiętam... Brücke przygotowywał wówczas swoją cenną pracę o fizyologii głodu. Do obserwacyj potrzebował królików, które trzymał i głodził w klatkach, ustawionych na ganku w starym instytucie. Hyrtl, ile razy koło nich przechodził, dawał im jeść ukradkiem. Tym sposobem wprowadzał kolegę w zdumienie, doświadczenia się bowiem przedłużały, nie dając oczekiwanych przez Brückego rezultatów. Już to w ogólności jako człowiek, przedstawiał Hyrtl niezmiernie ciekawy psychologiczny problemat. On, który zawsze, w piśmie i słowie okazywał się bezwzględnym ateistą, który w dziele swo-

Nawet w tym roku, kiedy Paryżanin miał słuszną urazę do municypalności za pewne zaniedbanie zewnętrznej dekoracyi miasta. Naprożno bowiem w dawnych punktach szukałem estrad i dekoracyi. Przed ratuszem dwie mizerne estradki nie zgromadziły wcale tłumów. Za to przedmieście Saint Denis wspaniale było udekorowane kosztem bogatych przemysłowców. Ale nie uprzedzajmy porządku dnia. Wiadomo bowiem, że 14 lipca rozpoczynać w Paryżu należy od udania się na Longchamps, gdzie jest przegląd armii. Naturalnie! *Vive l' armée!* Francuz mieć musi swoje szeregi żołnierzyków dla dopełnienia widowiska, tak, jak mały chłopczyk na imieniny pudełko cynowych żołnierzy. Idę więc, poszukując jakiego fiakra, któryby mnie tam zawiózł. Ale na placu Concordia zatrzymują mnie tłumy manifestantów. Wiadomo, że na tym placu, który ma podobieństwo do olbrzymiego stołu, zastawionego kandelabrami i tortami, znajduje się kamienna figura Alsace-Loraine. Dziś więc całe grupy patryotów składają dowody swych uczuć w formie wieńców lub bukietów. Pięknie, ale przy tem dają się słyszeć okrzyki tak złowrogie, jak „Precz z wojną!“ albo „*Vive l' humanite!*“ (niech żyje ludzkość!). Tego policya republikańska tolerować nie może. Zabiera się czynnie do dzieła i rozprasza zuchwalców, którzy wznoszą okrzyki na cześć ludzkości. Nikt się za nimi nie ujmuje, bo wszystko pędzi na Longchamps. Wreszcie i ja dostaję się na pole rewij. Upał jest straszny. Całe tysiące Paryżan rozsiadło się na trawie i jedzą śniadanie, które zwyczajem tradycyonalnym przynieśli ze sobą. Szeregi straganów sprzedają żywność. Krzyk, wrzawa, śmiech, rżenie koni. Wreszcie rewia się zaczyna pod łaskawem okiem wzruszonego Loubeta, który z miną grzecznego episjera uśmiecha się do defilującego przed nim wojska.

Entuzyazm tłumów nie ma granic. Brawa, jak w teatrze, wybuchają z całą gwałtownością. Największy sukces mają uczniowie szkoły Saint-Cyr, którzy ze swymi barwnymi pióropuszami wyglądają, jak małe kogutki.

Szalonem uznaniem cieszy się brygada cyklistów. Nowość ta bawi Paryżan i wzrusza. Spoglądają po sobie dumnie i groźnie... oni mają armię! oni mogą teraz stawić czoło Niemcom! „Vive l'armée!“ Wreszcie finalna szarża i wreszcie rząd chowa do pudełek swoje zabawki. Tłumy rzucają się ku miastu, aby oddać się szerokiej zabawie. Jaka to zabawa — pisałem powyżej. Tania i prawdziwie serdeczna.

Poszedłem na Montmartre, bo tam właściwie jest serce Paryża.

Całe setki namiotów, karuzel, katarynek, huśtawek zaległo aleję Clichy. Latarnie i pochodnie płoną. Tysiące ludzi bawi się, tańczy i pije. Z domów, z mieszkań prywatnych powynoszono na ulicę stoły i krzesła i całe rodziny jedzą spóźniony obiad na bruku, rozmawiając z przechodniami, częstując i zapraszając przechodniów.

Wszyscy mają jakieś trójkolorowe oznaki, kokardki, bukieciki złożone z kwiatów białych, czerwonych, niebieskich. Jakaś grupa młodych ludzi ma sukces olbrzymi. Ubrani są w czerwone kamizelki, błękitne krawaty, białe koszule i kapelusze.

Powoli pnę się stromemi ulicami aż do Sacré-Coeur, co to wznosi się na wyżynie Montmartre. Tam już nieprzeliczone tłumy zaległy wzgórza, oczekując na ognie sztuczne. Wybuchają one nagle z całą siłą, oblewając Paryż jakby krwawą pożogą. Cała panorama olbrzymiego miasta, które mam pod stopami, mieni się i tryska w tych ogniach. Paryż zdaje się płonąć cały, jak stos ofiarny. Bezustannie tryskają olbrzymie snopy iskier i rozpryskują się w powietrzu. Okrzyki zachwytu wyrywają się z piersi tłumu.

Z dołu, z bulwaru Clichy, dolatują dźwięki orkiestry. Jest to najpiękniejsza chwila uroczystości lipcowej. Potem znów następują tańce, śmiechy i picie wina, które trwa do następnego ranka.

Tej nocy nikt nie śpi, chyba tam — w arystokratycznych dzielnicach, które martwe i obojętne protestują bez skutku przeciwko republikańskiemu świętu. *On*

Anarchia w Turcyi.

Carogrodzki korespondent *St.-Peterburgskich Wiedomosti*, tak opisuje obecną sytuacyę w Turcyi.

„Nagromadziło się tu u nas takie mnóstwo nowości, że absolutnie nie wiem, od czego zacząć, aby wam udowodnić, że rząd państwa Ottomańskiego znajduje się niżej krytyki, że administracya jest po prostu szalona i okrutna, że wśród urzędników i funkcyonaryuszów państwowych rozwielmożniło się przekupstwo do niemożliwości, i że same władze depcą bez namysłu najelementarniejsze pojęcia o sprawiedliwości i prawie.

Rozruchy w Macedonii przybierają tak groźne rozmiary, że Porta ściąga swoje garnizony ku granicom bułgarskim, a najpoważniejsze osobistości w kraju dostają się do więzień i bywają śledzone pod pozorem, że utrzymują stosunki z komitetem rewolucyjnym.

Plemiona albańskie spadają jak szarańcza z gór swoich na doliny słowiańskie, nie tylko pustosząc wsie serbskie, ale przelewając morze krwi nienawistnych giaurów. Pod wodzą swoich atamanów, nakładają rozbójnicy albańscy osobne daniny na ludność, utrzymując spokojnych mieszkańców chrześcijańskich w wiecznej trwodze o mienie i życie. Wszystko to dzieje się zupełnie jawnie, a nawet można powiedzieć, pod orędownictwem władz tureckich. A władze te — jak stwierdziła osobna komisya, wysłana w tej sprawie do Starej Serbii na stanowcze żądanie akredytowanych przy Porcie posłów zagranicznych — zostają w ogromnie przyjacielskich stosunkach z atamanami band rozbójniczych, okazując im w razie potrzeby wielką gościnność a nawet ukrywając przed pościgiem polowych żandarmów.

Ruch młodoturecki nie obiecuje niczego dobrego.

Najlepsi ludzie w Turcyi, porzuciwszy ojczyznę, biegną pod sztandar Izmaił-Kamil beja, który zaocznie został już przez Ildiz-kiosk zasądzony na śmierć za rozprzestrzenianie wśród Turków postępowych idei. Jeżeli można wierzyć krążącym uporczywie pogłoskom, to Izmaił-Kamil bej, zdołał zjednać sobie kilku dworaków z Ildiz-kiosku, którzy mają za zadanie, postępowaniem swojem kompromitować Portę. Oni to, podobnie jak przedstawiciele innych partyj dyktują w Ildiz-kiosku takie życzenia, na jakie mógł by sobie pozwolić — zdobywca Konstantynopola.

I śmieszna rzecz — Porta wszystkie te „rozkazy“ spełnia co do joty, nie domyślając się wcale, że wydano je po to tylko, aby w razie ich spełnienia módz pokazać ludności, że w państwie Abdul-Hamida, dawno już prawo i sprawiedliwość ustąpiły miejsca przemocy i prywacie.

Ażeby te twierdzenia moje nie wydawały się gołosłownemi, przytoczę następujący epizod, który wydarzył się zaledwie przed kilku dniami w gabinecie ministra finansów.

Kilku dworaków, przybywszy do sali audyencyonalnej ministra finansów, poprosiło go o chwilę rozmowy właśnie wówczas, kiedy sędziwy dygnitarz wysilał swój dowcip i wymowę, aby przekonać dragomana rosyjskiej ambasady, że Rosya nie zapadnie się, jeżeli odroczy termin płatności jednej raty kontrybucyjnej. Jak się tam skończyło — nie wiadomo, dość, że dyplomata rosyjski, wychodząc z gabinetu ministra, spotkał się w drzwiach z jednym z sześciu przybyłych dworaków, który dawszy za wygraną konwenansom i ceremonii, wtargnął przemocą do świątyni dziurawych finansów tureckich. Znalazłszy się już raz przed obliczem ministra, oświadczył mu śmiałek kategorycznie, że tak on, jak sześciu jego kolegów, nie ustąpią się dopóty, dopóki nie otrzymają zaległej pensyi.

— Cóż trudno! Siedźcie sobie tutaj, ale ja wam pensyi nie dam, dlatego, że nie mam pieniędzy — odpowiedział minister, zadowolony swoim własnym dowcipem.

— Co to znaczy, nie dam? — krzyknął gość, ściskając gniewnie pięści i marszcząc czoło. Proszę ekscelencyę nie o jego córkę, więc też nie pozwolę, aby memu żądaniu kategorycznie odmawiano. Proszę o swoje pieniądze, do których mam absolutne prawo. A że w kasie nie ma pieniędzy, to mnie wcale nie dziwi. Wiem doskonale, że toną one w bezdennych kieszeniach podobnych do ekscelencyi marszałków i wezyrów, którzy nie pogardzają bakszyszami nawet w wysokości piastra. Propozycyę przyjmuję z zadowoleniem, ale niechaj ekscelencya przyjmie to do swojej wiadomości, że nie wyjdzie stąd inaczej, jak tylko razem ze mną, nawet, gdybym miał tu cały rok czekać.

Spostrzegłszy, że dworak nie zamyśla żartować, odezwał się minister już ogromnie łaskawie.

— Ależ synu, nie gniewaj się! Daję ci słowo honoru, że w kasie nie ma wolnych pieniędzy i że za dwa lub trzy dni przyślę panu jego pensyę wprost do domu. Teraz zaś bądź pan łaskaw zostawić mnie samego, bo mam jeszcze ważną sprawę do załatwienia.

To mówiąc, minister wstał z widocznym zamiarem przejścia do drugiego salonu, ale zrozpaczony dworak zastąpił mu drogę i uchwyciwszy za rękę, siłą przymusił do pozostania na miejscu.

— Ja także daję ekscelencyi słowo honoru — ciągnął typowy turecki dworak — że nie wypuszczę go stąd dopóty, dopóki mnie i moim kolegom nie zostanie wypłacona nasza pensya. Nic nie szkodzi, że kasa ministerstwa próżna. Za to kieszenie ekscelencyi aż rwą się od ciężaru złota, pokradzionego w państwowych kasach. Ekscelencya utrzymujesz

---

jem o anatomii wyszydzał po prostu akcyę klerykalnych przeciw sekcyi trupów; który powtarzał ciągle, na katedrze i w druku, że „pieniądze obracane na budowę świątyń i klasztorów większą oddałyby ludzkości usługę, gdyby je użyto na teatra anatomiczne i prosektorya“; on, na starość, wobec zbliżającego się zgonu, zmienił się zupełnie. Został nietylko bogobojnym i wierzącym, lecz nawet świętoszkiem. Wycofał się z zawodu publicznego, wiodąc następnie żywot cichy w domku własnym w Perchtelsdorfie. Olbrzymi swój majątek po części za życia, po części w testamencie, przekazał na cele religijne i budowę świątyń pańskich. Najpiękniejszy z kościołów, jego sumptem wzniesiony, przyozdabia Moedling. Pod koniec życia oślepł prawie zupełnie i stał się zwolennikiem kąpieli powietrznych. Widywać go można było często, gdy się przechadzał niemal nagi po cienistym ogródku, wilę jego otaczającym. Jest jedynym uczonym wiedeńskim, któremu już za życia, w tak zwanej „hali arkadowej“ uniwersytetu, wzniesiono pomnik. Przy odsłonięciu monumentu wystąpił znakomity uczony po raz ostatni publicznie, odpowiadając mową łacińską na mowę niemiecką, wygłoszoną przez swego dawnego ucznia, a wówczas już słynnego uczonego i profesora Alberta. Odpowiedź jego była wspaniałą, drgającą życiem, stylistycznie niemal klasyczną. Zachwycał nią całe tłumne, wyborowe, a z kwiatu inteligencyi i wiedzy składające się audytoryum.

Mijaliśmy, gdy to mówił, ławkę drewniana, stojącą pod młodą, ale szeroki cień rzucającą lipą.

— Siądźmy — rzekłem, wskazując na ławkę.

— Dobrze... usiądźmy — odparł ***.

Wspomnienia cisnęły mu się widocznie nawałem do głowy, bo zaledwie spoczęliśmy na deskach, opowiadał dalej.

— Równocześnie z Hyrtlem wykładał anatomię na uniwersytecie wiedeńskim profesor Langer. O ile pierwszy w wykładzie i piśmie był świetny retor i błyszczący stylista, o tyle drugi wydawał się blady, szary, skromny, suchy. Mimo to nie ustępował on w wiedzy Hyrtlowi wcale. Działo, jakie pozostawił, powiedziałbym nawet, że jest gruntowniejsze. Utrzymało się dotąd jako miarodajne. W przerobieniu Toldta uchodzi dziś jeszcze za wzorowy podręcznik. Genialne jego badania w zakresie anatomii fizykalnej i klasyfikacyi stawów, pozostaną zawsze nieśmiertelnemi. To też skronie Langera uwieńczyła aureola dobrze zasłużonej sławy.

Opowiadający entuzyasta chwycił mnie bezwiednie za rękę.

— Nie mniej słusznie opromieniała ona czoło wspomnianego już przezemnie Brückego. Trzech ich było, trzech kolegów gimnazyalnych i uniwersyteckich: Helmholtz, Du Bois Reymond i Brücke. Nigdy już prawdopodobnie taki tryumwirat na jednej ławie nie zasiędzie, jak ta trójka, złączona węzłami nierozerwanej do grobowej deski przyjaźni. Wdziawszy na głowy berety doktorskie, równocześnie zwrócili się ku jednemu fachowi, to jest ku fizyologii i wstąpili razem do słynnego wówczas laboratoryum Johannesa Millera. Wszyscy trzej, już w pierwszej młodości zdobyli do nieśmiertelności prawa: Helmholtz odkryciem zwierciadła (wziernika) ocznego i i badaniami nad fizyologią wzroku i słuchu, Du Bois Reymond takiemiż nad elektrycznością mięśni i nerwów, Brücke zaś studyami, obejmującemi całą niemal fizyologię. W zakresie skrzepnięcia krwi, chemii trawienia, fizyologii mięśni i nerwów zdobycze naukowe Brückego posiadają niewzruszone znaczenie. Z wielkiej trójki tylko Helmholtz, po odbyciu profesury w Królewcu, porzucił fizyologię i zwrócił się do fizyki matematycznej. Dwaj inni pozostali wierni wybranej za młodu specyalności. Du Bois Reymond pracował i wykładał w Berlinie, Brücke w stolicy nad Dunajem. Pomimo oddalenia, przyjaźń ich wzajemna nigdy nie wygasała. Dowodem tego słowa, wyrzeczone publicznie przez pierwszego. Du Bois Reymond, znany z bezgranicznej wiary w siebie i w swoją wiedzę, rzekł kiedyś na katedrze: „Dwóch wielkich fizyologów świat posiada... Drugi mieszka w Wiedniu“. To charakterystyczne uznanie dla kolegi, wygłoszone przez najzarozumialszego z ludzi, świadczy nietylko o czci przez niego wyznawanej dla uczonego, ale zarazem i życzliwości dla człowieka. Nam, jego słuchaczom, którzy przyzwyczailiśmy się od dawna chylić kornie czoło przed pychą genialnego profesora, to niespodziane postawienie kogoś innego tuż obok siebie, w tej samej linii, — wydało się tak niezwykłem i nadzwyczajnem, żeśmy oniemieli. I dla tego może wyrazy Du Bois Reymonda, zupełnie sprawiedliwe, utkwiły mi na zawsze w pamięci.

Opowiadający przesunął dłoń po powiekach, jakby oczami duszy wpatrzeć się pragnął w obie, odtworzone wyobraźnią postacie, przy nim teraz stojące, a jednak odmiennie w myśli jego wyryte. Chciałem skorzystać z chwili i o coś go zapytać, lecz *** całkiem oddany swoim wspomnieniom, mówił dalej żwawo.

— Chociaż zadaniem pańskiem w sztuce jest ludzi charakteryzować, ręczę, że nie wyobrażasz sobie ogromnej różnicy, jaka zachodziła między nimi w zachowaniu się i usposobieniu. Jak Hyrtla nazwałem poetą anatomii, tak Du Bois Reymond, pięknego, rosłego, ujmujących manier mężczyznę, mógłbym śmiało nazwać poetą fizyologii. Z ust jego na wykładach płynęły słowa, mieniące się barwami tęczy, ujęte jak perły, jak dyamenty, w kunsztowną oprawę stylową. Tak kochał piękną formę, że dla niej czasem poświęcał nawet gruntowność. Studenci wielbili go i przepadali za nim, był dla nich bowiem względny i wyrozumiały, życzliwy i niemal braterski. Brücke zaś mały, chudy, tetryk, z czapeczką á la Wagner na głowie, o twarzy wykrzywionej

Bieliznę damską, dziecinną, płótna, szyfony, bieliznę stołową MIKOŁAJ LUDWIG

poleca najtaniej

Lwów, hotel George'a.

całe haremy, w których więzisz setki nieszczęsnych Czerkiesek, budujesz na głównych ulicach Stambułu wspaniałe pałace, po bankach zagranicznych lokujesz olbrzymie kapitały i mimo to wszystko asygnujesz sobie pensyę punktualnie, nie wstydząc się ani Boga, ani własnego sumienia, ani ludzi, których ekscelencya grabi i puszcza po świecie odartych ze skóry. Nie doprowadzaj mnie ekscelencyo do rozpaczy, ponieważ nie ręczę za siebie — dodał pokojowiec sułtana, siadając w fotelu tuż obok ministra.

Groźba wywarła widocznie pożądane wrażenie na ministrze finansów, który trzęsąc się ze strachu, jak w febrze, rozkazał natychmiast wypłacić wszystkim swoim gościom należne pensye, a sam czemprędzej pobiegł do Ildiz Kiosku na skargę do swego patrona. Był nim nieodstępny towarzysz sułtana i tłumacz jego snów, były żebrzący derwisz, szeik Abdul Chuda.

Niestety jednak okazało się, że cały ten dzień był dla biednego ministra „ogursus“ (feralny). Patrona swego znalazł w rozpaczy, jak po raz setny odczytywał świeże „irade“ sułtańskie, mocą którego Abdul Chuda, kierujący dotychczas losami Turcyi, nie śmiał wychodzić ze swego domu, aż do dalszego rozporządzenia.

W towarzystwie dworskiem najrozmaiciej sobie tłumaczono przyczyny, dla których świadom tajemniczego biegu ciał niebieskich zaufaniec popadł ni stąd ni zowąd w niełaskę i dostał się pod klucz. Za najprawdopodobniejsze uważają przypuszczenie, że gadatliwy szeik wygadał komuś jakąś tajemnicę sułtańską. A jest tych tajemnic w Ildiz Kiosku ogromna masa. Wszystko jest pokryte tajemnicą, która jednak dla wszystkich stanowi artykuł wcale intratnego handlu.

Historya z zagranicznemi pocztami związana jest także — jak się pokazało — z intrygami i przekupstwem dworaków. A rząd turecki zaledwie zdołał uregulować tę nieprzyjemną kwestyę, kiedy słodki spokój jego znowu najniespodzianiej w świecie został zamącony.

W Stambule zebrało się mianowicie około trzech tysięcy wysłużonych żołnierzy, którzy czekając na wypłatę żołdu i rozesłanie do miejsc rodzinnych, siedzieli sobie spokojnie w transportowym domu. Pewnego jednak wieczoru zarządzający transportem wojska pasza zawiadomił ich, że nazajutrz zostaną wysłani do miejsc rodzinnych, gdzie od władz miejscowych otrzymają należny im żołd. Wiadomość ta jednak była jak grom, który uderzył w spokojne mrowisko. W kasarniach zakipiało. Zaczęły szczękać szable i zamki karabinów, przekleństwa na pół dzikich żołnierzy sypały się jak grad, a poprzestraszani oficerowie porejterowali się przed swoimi „podwładnymi“ jak kto mógł — oknami, drzwiami.

Widząc to dyżurujący dygnitarz, zawiadomił natychmiast o całym wypadku Ildiz Kiosk, skąd też niezwłocznie wysłano pobierający regularnie żołd gwardyjski pułk strzelców albańskich. Pasza, dowodzący tym pułkiem, rozkazał otoczyć niebezpieczne kasarnie, sam zaś chwycił się dyplomacyi. Zaklął się mianowicie na Mahometa i wszystkie tureckie świętości, że w przeciągu 3 do 5 dni malkontenci otrzymają żołd i dodatkowe prezenta od sułtana, poczem dopiero wysłani zostaną do miejsc rodzinnych.

Klątwa i obietnica poskutkowały, wzburzeni rezerwiści uspokoili się, a z Ildiz Kiosku jeszcze tej samej nocy rozesłano telegramy do wszystkich gubernatorów na prowincyi, aby niezwłocznie poprzysyłali wszystkie pieniądze, jakie mają w kasach. Telegramy jednak pozostały bez rezultatu. Tylko jeden gubernator Konii, Ferit-pasza — nawiasem mówiąc — najuczciwszy dygnitarz turecki, nadesłał w przeciągu dwóch dni 50.000 tureckich funtów, wszyscy zaś inni odpowiedzieli, że kasy gubernialne są puste i że oni sami z wielką niecierpliwością oczekują przesyłek pieniężnych z ministerstwa finansów. Ostatecznie Ferit-pasza otrzymał order „Imtiaz“, a groźni rezerwiści żołd i dodatkowe upominki sułtańskie w postaci modlitewników, różańców i jedwabnych chustek do nosa z dworskiej fabryki, na których pomalowano fantastyczne sceny z ostatniej grecko-tureckiej wojny.

Ale jeszcze zaspokojeni rezerwiści nie wyjechali ze Stambułu, kiedy do Ildiz Kiosku nadeszła depesza z Prizrenu o nowym buncie wojskowym. Tamtejsza załoga, nie otrzymawszy żołdu za pięć ostatnich miesięcy, postanowiła pójść za przykładem stambulskich rezerwistów. W tym celu szeregowcy prizreńskiej załogi napadli na stacyę telegraficzną i urząd kajmakana. Wypróżniwszy zaś kasy obu tych urzędów, żołnierze zmusili pod groźbą natychmiastowego wystrzelania wszystkich urzędników pocztowych do wysłania depeszy do Stambułu, w której oświadczyli kategorycznie, że spalą i zrabują miasto, jeżeli w ciągu trzech dni nie otrzymają zaległego żołdu.

Ultimatum poskutkowało. Irade, czyniące zadość żądaniom żołnierzy, nie dało na siebie długo czekać. Ponieważ jednak pieniędzy w kasie, jak zwykle, nie było, dlatego sułtan kazał potrzebną sumę wyasygnować ze swojej prywatnej szkatuły. Abdul-Hamid ponosi podobne ofiary nierzadko i chętnie, jeżeli tylko chodzi o załagodzenie „nieporozumienia“, które mogłoby obudzić wśród poddanych jakąś wątpliwość co do prawidłowości rządów „bożego cienia“.

Twój blady cień.

Idę przez drogę życia
złą i ciemną
Dokąd? czyż wiem?
A zawsze, wszędzie cień Twój
idzie zemną,
Nocą i dniem.
Zawsze i wszędzie słucha
serca mego
Najskrytszych drgnień
I nie opuszcza mnie, choć
lata biegą,
Twój blady cień.

Z. G.

Czas odnowić przedpłatę!

na „Słowo Polskie“

które wśród pism polskich pierwsze zajmuje miejsce co **do bogactwa treści, najszybszych i najobfitszych informacyj i współpracownictwa najwybitniejszych sił fachowych w każdym zakresie.**

Słowo Polskie

jest najtańszem pismem polskiem

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie **2** korony, za dwurazową dostawę dopłaca się **60** h.

		1-razowa wysyłka	2-razowa wysyłka
Na prowincyi	miesięcznie	2·20 kor.	2·70 kor.
Za granicą:			
w Niemczech	miesięcznie	4 kor.	
w innych krajach	miesięcznie	6 kor.	

Dostawa do domu we Lwowie 60 h,
Każda zmiana adresu . . . 40 h.

W bezpłatnym dodatku książkowym wyszły „Wykłady literatury powszechnej“ A. Mickiewicza. Wydane tomy mogą nabywać Prenumeratorzy „Słowa“ za zniżoną ceną po 60 h. za tom.

Obecnie drukują się **Szajnochy „Szkice historyczne“.**

Każdy prenumerator ma prawo otrzymać niebywałą premię, składającą się **z biblioteki dzieł** pisarzy polskich i zagranicznych o *113 tomach*, za bajecznie niską cenę 30 koron ryczałtowo, lub po 8 koron w ratach kwartalnych. Prenumeratorzy, płacący ratami, otrzymają biblioteczkę w seryach: pierwsza, druga i trzecia po 25 tomów, czwarta 38 tomów.

Dla wypełnienia luki, powstałej z braku niedzielnego numeru, zawarliśmy z Administracyą tygodnika p. t. *Gazeta świąteczna* układ, na podstawie którego prenumeratorzy nasi mogą abonować to pismo po bardzo niskiej cenie. *Gazeta świąteczna* wychodzi w niedzielę rano, podaje więc najświeższe wiadomości, które zaszły po zamknięciu innych pism w sobotę popołudniu.

Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ *Gazeta świąteczna* kosztować będzie:

we Lwowie	miesięcznie	30 h.
	z odstawą do domu	40 „
na prowincyi	miesięcznie	40 „

kwaśnym grymasem, na której nigdy uśmiech nie zagościł, o głosie ostrym i niemile wpadającym w ucho, wykładał fizyologię tak szczegółowo i żądał od uczniów swoich tak ogromnej wiedzy i przygotowania, że każdy z nas przed egzaminem, zdawanym w jego obecności, drżał niby liść osiny. Nigdy nikogo nie poratował choćby jednem słówkiem. Egzaminował zawsze z zegarkiem w ręku i pod żadnym pozorem nie przeciągnął egzaminu poza urzędowe piętnaście minut. Jeden z moich kolegów, pilny i pracowity, przygotowany był doskonale z całego kursu, nie zapoznał się tylko z fizyologią stania, chodu i biegu. Jakby na złość pierwsze pytanie, jakie mu zadaje Brücke, brzmi: „Powiedz mi pan coś o fizyologii chodzenia.“ Student milczy. Profesor czeka 5 minut, a pomimo głębokiego przeświadczenia, że kto nie zna fizyologii chodu, nie może znać fizyologii stania, pyta go: „No, to mi pan coś powie o fizyologii stania?“ Biedak milczy znowu. Po następnych pięciu minutach zupełnej ciszy, Brücke odzywa się już złośliwym tonem: „Pragnę dać panu możność zrehabilitowania się, bo przypuszczam, że pan znać musisz fizyologię biegu. Proszę mi coś o niej powiedzieć.“ Milczenie trwa pięć minut jeszcze, poczem Brücke zupełnie spokojnie opuszcza fotel egzaminatora, by udać się do sali przyległej i zapisać nieszczęśliwej ofierze stopień niedostateczny.

W tem na zegarze ratuszowym wybiła siódma. *** zerwał się na równe nogi i uścisnął mi rękę.

— Przepraszam, że uciekam, ale muszę. Mam ważne *rendez-vous* o w pół do ósmej, na przeciwległym krańcu miasta.

— Jakto?!... — zawołałem. — A porównanie przeszłości z teraźniejszością? a sąd o wszechnicy i jej wpływie? Dla czego dawny uniwersytet cieszył się większym niż dzisiejszy rozgłosem? Dotąd poznałem wprawdzie kilku twoich starych profesorów, lecz o instytucyi samej, zwłaszcza, jaką jest obecnie, nie dowiedziałem się nic wcale. Zlituj się, narzekałeś, że dziennikarze nie pisują o zakładach naukowych wiedeńskich! Chciałem właśnie twoje opowiadanie i twe poglądy powtórzyć w odcinku jednego z najpopularniejszych dzienników, a ty...

— Powtórz je pan, jako wstęp do przyszłego fejletonu, a ponieważ widujemy się często, resztę wkrótce ci dopowiem. Przedmiot nie da się omówić w paruset wierszach druku. Zresztą, nie znam cierpliwszych istot na świecie od czytelników, gdy im chodzi o romans, lub nowelę. Napiszesz pod twoim listem: „dalszy ciąg nastąpi“; ręczę, że będą zadowoleni. A teraz: do widzenia!

Znikł po chwili w cieniach szarzejącego już wieczora.

Zygmunt Sarnecki.

W obronie mogiły.

D. Przybyszewskiej

Na dalekim Kaukazie powstała świeża mogiła. Pod nią leży trup młodej kobiety o dziecięcym wyrazie ust, o kaskadzie jedwabistych złotych włosów, o głowie dziwnie pięknych form. Ta głowa ma ranę, przez którą uleciało w przestwór to, co się życiem nazywa.

Ten trup jest bezbronny, ten trup nie może nawet powstać na jedną sekundę i zawołać „milczcie! pozwólcie mi rozpaść się w proch spokojnie!... milczcie...“

O! bo na tę daleką mogiłę spadł grad łez kochającego człowieka i spadł równocześnie zamiast kwiatów pośmiertnych grad pocisków, analiz, objawów świętoszkowatej obłudy.

Całe grono szakali uznało, że trup tej kobiety, tej żony znakomitego poety, to żer łatwy i łakomy.

I rozpoczęły się harce pióra. Ach! co za artykuły, broszury czytać można w tej chwili! Jaki turniej moralności, jaki popis łatwy surowych wymiarów o karze za zrywanie z tradycyą, jakie błoto ubrane w retoryczne kwiaty! A ile to wszystko niesie od wiersza?

Redakcye nie wybredne płacą chętnie tego rodzaju szakalom. Taki artykuł popłaca i dobrze robi w oczach przeciętnych czytelników. Zaraz widać moralny kierunek i szlachetną tendencyę. Panie dziennikarzu czy autorze, dorzuć pan jeszcze słówko, tak coś z prywatnego życia. Więc jakże to było? Młody sokół z Kaukazu? Ależ panie, to był najzwyklejszy krasnoludek, niedowarzony i od dziecka mający chęć zbrodniczą. Ach nie!... zrób go pan osobistością zajmującą, świeżą naturą a ją przedstaw pan jako demona, a męża... Tak! ale mąż żyje! E! co tam — czytelników to zajmie...

. . . . . .

I oto jest turniej, sarabanda koło trumny, honorowy ton dokoła umarłej. Nicowanie jej życia, analiza jej spojrzeń, słów, uśmiechów. To brutalne zdzieranie zasłony z tajemnicy śmierci odbywa się w sposób tak naturalny, że zdumienie i trwoga przejmuje przed tymi ludźmi, którzy dla sensacyi, dla zarobku nie wahają się przed niczem.

I cały ten los, ta dola tej złotowłosej — ta dola smutna, krwawa, raczej podobna do jakiejś tragedyi, ciężącej nad nią od kołyski — przypisywana jest kierunkowi literatury, którą ta kobieta oddychała i przesiąknięta była. Wyborne zdarzenie, fakta złożyły się same, aby rozkrzyczanym dać broń w rękę. Widzicie, widzicie — do czego prowadzą rozstaje, wigilje — i inne potworności. Do śmierci, do zginięcia od kuli szaleńca. Ależ na Boga — niemal codziennie ginie w ten sposób na świecie kilka kobiet z tych, które są zanadto kochane, a pomiędzy temi kobietami nie ma dekadentek. Są sługi, są mieszczki, są żony lub córki panów Matołkiewiczów. Giną od rany takiej samej, z jaką położono do mo-

Najtańszym a mimo to najlepszym proszkiem do zasypywania dla **NIEMOWLĄT i DZIECI** jest przez powagi lekarskie polecany

HAYA

Puder antiseptyczny

Prawdziwy tylko w sitkowych pudełkach z marką **„Opatrzność“** w każdej aptece do nabycia pod nazwą **Puder „Haya“.** — Pudełko 35 centów.

Kronika miejscowa.

Lwów, 20 lipca.

Jutro:
— 21 lipca. Niedziela, Praksedy panny. — Prokopija m.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 27, zachód o godz. 7 minut 41.

Pojutrze
— 22 lipca. Poniedziałek, Maryi Magdaleny. — Pankratya.
— Wschód słońca o godzinie 4 minut 28, zachód o godz. 7 minut 40.

Garść nowin z ratusza. Prezydent miasta dr. Małachowski wyjechał wczoraj na 5-tygodniowy urlop do Karlsbadu. Rządy miasta przeszły tedy w ręce I. wiceprezydenta p. Michalskiego, którego funkcye objął znowu II. wiceprezydent p. Ciucheiński.

Wiceprezydent magistratu p. Romanowski, rozpoczął urlop z dniem dzisiejszym.

Starszy radca p. Strzelbicki zrzekł się przypadającego mu z tytułu starszeństwa prawa do zastępowania wiceprezydenta magistratu; z tego powodu funkcye te objął st. r. p. Cossa.

Na urlopach bawią w obecnej chwili prócz tego szefowie biur pp.: st. radca Lukas, radcy Nowakowski, Fiszer i Hobgarski, dalej naczelnik Izby obrachunkowej Jaworski.

Starszy inżynier p. Wierzbięta przeszedł z dniem 15 bm. na emeryturę; nadzór techniczny i referat III. i V. dzielnicy w urzędzie budowniczym objął po nim starszy inżynier p. Dziubaniuk, po którym znowu troska o konserwacyę budynków miejskich przeszła na inżyniera p. Bruneka.

Hej hassa, bajazzo! W teatralnym światku panuje wielki niepokój i zdenerwowanie. Nadeszło lato, nadeszła zieloność pól, łąk, szum lasów. Ze Lwowa uciekają wszyscy. Zostają tylko wyrobnicy i ci, którzy zostać muszą.

A teatralny światek? Ci wszyscy, którzy całe dni spędzają w zgniłej atmosferze świeżych murów, ci wszyscy, którzy rano na próbie, wieczorem na przedstawieniu wyżywają swe płuca, szarpią swe nerwy, dręczą swój mózg przekrwiony od wysiłków?

Oni — podobno zostają, oni nie mogą odetchnąć, nie mogą choć przez dwa tygodnie przekonać się, że drzewa mają inne liście, jak drzewa dekoracyi scenicznej, a kwiaty o wieczornej porze mają woń roskoszną, nie woń kleju i farby.

Więc teatralny światek jest bardzo niespokojny i smutny. Cały rok wyrobniczej pracy! Hej hassa, bajazzo! dla ciebie nie ma kolonij letnich. W upale, kurzu, wilgoci gotuj się do jesiennej kampanii. Ten i ów kaszle, ta i owa ma cerę trupią... a! co tam, jest szminka i róż. A dla publiczności to wystarcza.

Nowa strażnica pożarna przy placu Strzeleckim zaciągnięta została do ksiąg hipotecznych pod numer, pod którym odtąd figurować będzie po wsze czasy. Ponieważ dotąd parcel budowlanych i numerów konskrypcyjnych było w śródmieściu 387 — więc wydzielonej z placu Strzeleckiego nowej parceli zajętej pod strażnicę nadano następujący numer konskr. 388, i pod tą cyfrą figuruje ona odtąd w wykazach hipotecznych.

Ul. św. Marka nie będzie uregulowana w tym roku. Urząd budowniczy miejski obliczył, że zniesienie istniejącego szkarpu przy realności szkoły lasowej i postawienie sztachet żelaznych, tak jak sobie tego życzy Wydział krajowy, imieniem kraju, jako właściciela owej realności, kosztować będzie 6.273 zł., a gdy w zamian za to uzyska się na rozszerzenie ulicy 90 kw. sążni gmachu, więc sążeń jeden kosztowałby w ten sposób po 70 zł. Tyle ani grunt w tem miejscu nie wart, ani też gmina w obecnych warunkach nie ma funduszów na tak kosztowne, a przytem nie bardzo konieczne wydatki. Dla tego na teraz skończą się pertraktacye na naprawie istniejącego szkarpu, usunięcie zaś tegoż i rozszerzenie ulicy będzie musiało czekać lepszych czasów i łagodniejszych warunków.

Ciche bruki i ciche ulice. Bruk w ul. Batorego przerabia się obecnie po raz trzeci w ciągu lat 3. Przed trzema laty zrobiono próbę z nowym gatunkiem t. zw. cichego bruku, złożonego z cegieł granitowo-asfaltowych, spajanych asfaltem. Bruk układała firma Scheftel z Wiednia. Już w kilku miesiącach okazało się, że bruk ten jest do niczego, naprzód bowiem nie jest cichym, co w tej ulicy ze względu na sąd karny i szkoły było bardzo potrzebne, a następnie nie jest wytrzymały, bo cegiełki się porozłaziły i powstały szpary, robiące drogę nierówną, a jazdę niemiłą i „do głębi wstrząsającą“. Firma tedy rzeczona zabrała się po roku do naprawy bruku, ale naprawa nie wiele pomogła, bo obecnie okazała się ponowna potrzeba przebrukowania całej ulicy. Tym razem przeróbka jest gruntowniejsza. Cegły owe granitowo-asfaltowe wyjmuje się po prostu zupełnie, przetapia w kotle i masę tak uzyskaną rozlewa się jednostajnie, na betonowej podstawie ulicy. Będzie to tedy po prostu bruk asfaltowy z silniejszą, niż zazwyczaj domieszką części mineralnych. Próba tedy w tym wypadku udała się nieszczególnie, na szczęście jednak gminę eksperymenta te nic nie kosztują, firma bowiem bruk urządzająca dała 10-letnią gwarancyę trwałości bruku i jej kosztem przez 10 lat odbywają się wszelkie naprawy i przeróbki.

W ogólności kwestya cichych bruków i idących za tem cichych ulic we Lwowie zostaje dalej nie rozwiązaną. O t. zw. makademowym bruku w ul. Kościuszki nie da się wiele dobrego powiedzieć; jest on mało zużyty — to prawda, bo ulica ta mało jest frekwentowana, ale zbyt „cichym“ nie jest on także. Bruki drewniane w kilku ulicach ułożone nie wielką odznaczają się trwałością, ale przynajmniej nie powodują hałasu, jedzie się niemi istotnie cicho i dla tego okazują się one dla wąskich ulic i potrzebujących spokoju — najstosowniejszemi.

Autor artykułu „Koszykarstwo w Galicyi“ pisze nam co następuje: Jeden z wybitnych kupców zakopańskich skarży się we wczorajszym numerze *Słowa Polskiego*, że koszykarze krajowi nie dostarczają mu tego, co zamawia, i nie dotrzymują terminów dostawy. Być może, koszykarstwo krajowe potrzebuje dobrej handlowej organizacyi. Lecz mam także i odwrotne doświadczenie do zanotowania. W jednej ze szkół koszykarskich znalazłem szereg ładnych, lakierowanych mebli ogrodowych, lecz nieco uszkodzonych i obtartych. Na zapytanie, skąd się tu biorą, odpowiedziano mi, że były wysłane w komis do innego z wybitnych kupców w Zakopanem, który po półrocznem bezowocnem trzymaniu, zwrócił je szkole uszkodzone. Koszykarze mogą mieć zatem i słuszny żal do kupiectwa krajowego, że ich nie dość usilnie popiera.

Pojedynek. Wczoraj odbył się pojedynek między akademikiem p. F. i p. M. na ostrych warunkach. Pan M. otrzymał dwa poważne cięcia w ramię i twarz. Powodem było obelżywe odezwanie się p. M. o jednej z panien tutejszych.

Związek „Gwiazd“ i t. p. Towarzystw przemysłowo-rękodzielniczych bliskim już jest urzeczywistnienia. Zawiązany we Lwowie za inicyatywą Tow. „Skała“, a w porozumieniu z prezydyum „Gwiazdy“, komitet wydał odezwę, zapraszającą wszystkie humanitarne Tow. przemysłowo-rękodzielnicze, a nawet kupieckie, tudzież czytelnie mieszczańskie, do wybrania delegatów na zjazd, który odbędzie się we Lwowie, celem utworzenia Związku. Odezwę tę dołączył komitet do czasopisma *Dźwigni* z dnia 15 lipca b. r. Ktoby zajmował się tą sprawą, może otrzymać odezwę i statut Związku za zgłoszeniem się pisemnem pod adresem: Redakcya *Dźwigni* we Lwowie.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +23° R.

Kronika krajowa.

Jubileusz 50-letniej pracy. Nader rzadką, a przytem wzniosłą uroczystość obchodzono dnia 10 b. m. w głównej fabryce tytoniu w Winnikach. Robotnica tej fabryki, Tekla Sypa, zatrudniona przy wyrobie cygar, ukończyła 15 maja br. 50 lat nieprzerwanej i nienagannej pracy. Z tego powodu zgromadzili się urzędnicy i robotnicy innych oddziałów w prześwietnie przystrojonej sali wyrobu cygar, gdzie obecny szef fabryki p. inspektor Mikulecki, po krótkiej przemowie i złożeniu życzeń w imieniu urzędników — wręczył jubilatce dar, przysłany na ten cel przez generalną dyrekcyę monopolu tytoniowego w Wiedniu, w kwocie 100 koron wraz z odpowiednim dyplomem uznania za gorliwą i tyloletnią pracę.

Od współrobotnic otrzymała jubilatka po serdecznych życzeniach, kilka pięknych bukietów, tudzież srebrny puchar na pamiątkę dnia tego. Jubilatka i nadal zostaje w pracy i cieszy się dobrem zdrowiem.

Poświęcenie placu pod kościół. Jutro o godz. 3 po południu odbędzie się w Kleparowie poświęcenie placu pod kościół, który stanie za pieniądze, uzbierane drogą składek. W uroczystości wezmą udział także gminy Hołosko wielkie i małe.

Nowy Sącz, 19 lipca. (*Nieostrożne obchodzenie się z bronią*). We Florynce, pod Grybowem, przyszedł p. J. Trojanowicz, zarządca tartaku parowego, do mieszkania maszynisty z prośbą o wypożyczenie dubeltówki. Maszynista kazał p. Trojanowiczowi zdjąć ją sobie ze ściany, ostrzegając go jednak, że jest nabitą. P. Trojanowicz próbował czy jest rzeczywiście nabitą; w tem wystrzeliła dubeltówka, trafiając w wchodzącą do pokoju jedynaczkę 14-letnią córkę maszynisty i kładąc ją trupem na miejscu.

Dziś przed tutejszym trybunałem orzekającym odbyła się rozprawa przeciw J. Trojanowiczowi o nieostrożne obchodzenie się z bronią. Trybunał, uwzględniając wszystkie okoliczności łagodzące, skazał Trojanowicza na 1 miesiąc ciężkiego więzienia, z postem co 14 dni i na zapłacenie maszyniście za zastrzeloną córkę 400 k. przy odesłaniu z resztą pretensyi na drogę prawa cywilnego. P. Trojanowicz prosił o 3 dni do namysłu w celu wniesienia zażalenia nieważności. Prokurator usłyszawszy to, zastrzegł sobie także 3 dni namysłu do wniesienia odwołania od niskiego wymiaru kary.

Niebywały strejk Już od tygodnia strejkują w Nowym Sączu żydzi, wiążąc się pismem nie uczęszczać do bożnicy, z powodu rozmaitych nadużyć w kahale żydowskim, a w szczególności w radzie wyznaniowej gminy izraelickiej. Kahał żydowski, mając do 50.000 kor. rocznie dochodów i nie ponosząc żadnych wydatków, ściąga nielitościwie od biednych żydków datki domastykalne, które winno kahałowi wymierzać tylko w braku innych dochodów i na pokrycie nadzwyczajnych wydatków. Strejkujący udali się do namiestnictw i ministerstwa wyznań i oświaty o wdrożenie przeciw kahałowi żydowskiemu dochodzenia, gdzie podziewa wszystkie dochody i sprawdzenie wszystkich pozycyj wydatków z budżetów od lat 3 wstecz.

Limanowa 19 lipca. Wczoraj udała się stąd komisya sądowo-lekarska do wsi Nowego Rybia pod Limanową, gdzie znaleziono zwłoki Wiktoryi Kocęba, córki włościan Józefa i Maryi Kocębów w Nowem Rybiu, a po przeprowadzeniu oględzin zwłok skonstatowali lekarze, że nieszczęśliwa wpadła sama do wody i utonęła.

Matura w gimnazyum sanockiem trwała od 3—10 lipca pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Ludomiła Germana. Świadectwa dojrzałości otrzymali: Baczyński Eugeniusz, Dienstl Maryan, Frieser Oskar, Gładszowski Roman, Gwozdowicz Jan, Hirschfeld Wolf, Jachimowski Stan., Janocha Michał, Jarowski Alfred (z odzn.), Jasiński Mieczysław, Jan Franciszek (z odzn.), Korytowski Tomasz, Kraiński Antoni, Lemoch Roman, Lembach Rudolf, Zakasiewicz Wilhelm, Materniak Wawrzyniec (z odzn.), Nowak Edward, Nowak Tadeusz, Nowakowski Michał (z odzn.), Polt Rudolf, Popiel Stanisław, Paskorczyk Karol, Raciborski Tadeusz, Rodzowski Mieczysław, Rapf Wilhelm, Serterfreund Samuel, Sikorski Zygmunt, Waga Józef, Wrzask

---

giły na Kaukazie tamtą wdzięczną i harmonijną w w liniach kobietę. I nikt wtedy nie wydaje krzyków pawia. Nikt z tego powodu nie rozkopuje mogiły, aby sobie na kantach trumny ostrzyć osełkę dowcipu. Szanuje się smutek i krepę na ramionach pana Matołkiewicza, szanuje się pamięć pani Matołkiewiczowej, mówi się ze współczuciem „nie piszmy nic... pozostały dzieci“...

Ale krepy żałobnej innego człowieka pod pozorem, że ten człowiek oddał swe serce i mózg na usługi ogółu, ale pamięci kobiety, która jak niezwykłe zjawisko przesunęła się przez świat, ale tej córeczki, którą odziano w kir i której powiedziano, że „mama pojechała daleko“, tych oszczędzać nie trzeba. Artyści, literaci, to własność publiczna, to własność ogółu. Oni nic nie mają swego. Pan X. lubi coś przeczytać „tego panie, jak się patrzy“ przy herbacie. Prenumeratora szanować należy. Oddajcie nam swe serce na chwilę. Krew z niego ocieka?.. To nic — czuć ją będzie jeszcze świeżą w artykule. To dodaje... pikanteryi. Ach!.. świecie! ludzie! straszny ohydny świecie!..

. . . . . .

Słyszałam ją raz, gdy grała na fortepianie cicho, spokojnie, tak jakby śpiewała. Patrzyłam na nią, gdy zmrok powoli utworzył tło dla jej postaci. Wydała mi się jak te pastele Raffaela, które się widzi z po za obłoków, rudawej mgły.

I dokoła niej był taki czar, jaki mają w sobie kobiety, przeznaczone z góry na zagładę. Są bowiem takie kobiety. One idą przez świat cicho, jak smuga zdradzieckiej mgły. Lecz to są zwykle natury bardzo prostd i nieskomplikowane, pomimo, że wzniecają dokoła siebie ciągłe jakieś tragiczne sytuacye. Skoro obecnie staram się przypomnieć ją sobie, widzę ją zawsze jednakowo. Odziana czarno, z pochyloną głową — idzie samotna wśród jakichś skał. Idzie ścieżką nieskończoną, idzie wolno, zniechęcona — wlokąc się raczej i nie patrząc po za siebie nigdy.

— Dlaczego widzę ją idącą tak samotnie tą nieskończoną ścieżką? Za życia nie widziałam ją tak nigdy. Była zawsze otoczona, była zawsze kochana. A przecież dziś — gdy wyzwolono ją z jej harmonijnej postaci, ona mi się przedstawia jak istota smutna, samotna i wlokąca się po jakiejś z góry jej nakreślonej drodze. — Ona nie umiała... kłamać. Żabusie kłamią. Ona spełniała zbrodnie na samej sobie. Lecz ona chyba była panią swego życia. Są różne przeznaczenia na świecie. Są kwiaty, które pachną, a nie wydają owoców. Woń heliotropu zabija, kwiat jabłoni jest pożyteczny. Czy winić heliotrop? — Och! miejmy choć tyle pobłażania, ile jest w słowach: „Kto jest bez winy, niech rzuci kamieniem“... a wtedy mogiły tych kobiet o dziecięcym wyrazie ust, o pochylonych pod żelazną dłonią losu głowach, o oczach sennego zjawiska — wtedy te mogiły spokojne zapadać w ziemię będą.

Bo to są kwiaty, które katowski miecz losu na zagładę skazał, to są żałobne kolumny, stojące na własnych grobach, dokoła których unoszą się roje tęczobarwnych motyli. Lecz te kolumny są bardzo tragiczne, te kwiaty są bardzo żałobne. Ich mogiły kryje również święty i nietykalny majestat, jak inne mogiły, całun, w który trup takich kobiet owinięto, jest tak samo śmiertelną i uszanowania godną szatą, jak inne całuny. Niechże więc i ta złotowłosa i ta o pochylonej głowie i sennych, ciężkich źrenicach istota śpi spokojnie. Nie dobywajcie się do jej trumny, nie szukajcie przyczyn w ewolucyi literackiej. Umarła! — to dosyć. Umarła! — to wystarcza. Idźcie na cmentarz, błądźcie wśród grobów, wsłuchajcie się w tę ciszę — tam wszyscy śpią jednako. Taka mogiła samotna w oddali nie zburzyła wszakże społecznego porządku. Wszystko będzie jak dawniej. Dozwólcie tej spiącej rozpaść się w proch spokojnie.

Zapolska.

Płótna, stołową bieliznę, Chiffony i pościel oraz zephiry, batysty i satyny kolorowe polecają najtaniej następcy ANTONIEGO **GUDIENSA** **K. Mieszkowski i A. Sołtys** we Lwowie, pl. Maryacki 4. (Hotel Europejski).

Jakób. Siadało 44 (publicznych 33, ekstern. 11) z publicznych nie padł żaden, 3 otrzymało poprawki, eksternistów zdało 7, 2 odstąpiło, 2 padło.

W Nowym Sączu wychodzić ma od 1 sierpnia b. r. tygodnik p. t. *Nowy Harap*, organ uciśnionych.

Z Toporowa donoszą nam, iż tam od niejago czasu odbywa się jakaś strzelanina na ludzi, a żandarmerya nie czyni gorliwych kroków, aby odszukać sprawców.

Dyrekcya szkoły przemysłowej w Krakowie ogłasza konkurs na posadę nauczyciela rysunków zawodowych, artystyczno-przemysłowych i nauki o stylach. Z posadą tą, obsadzić się mającą od dnia 15 września br. łączy się płaca 2800 kor. rocznie, dodatek aktywalny 600 kor. rocznie, jakoteż prawo uzyskania z czasem 5 kwinkweniów, pierwsze dwa po 400 kor., dalsze 3 po 600 kor. rocznie. Podania przesłać należy na ręce dyrekcyi. Termin konkursu upływa z dniem 5 sierpnia br.

W niedzielnej wycieczce do Tuchli na dochód tamtejszej kolonii-wakacyjnej, obiady na miejscu zapewnia komitet tylko tym uczestnikom, którzy już we Lwowie zaopatrzą się w kupony obiadowe po 1 kor. 60 hal. W wycieczce uczestniczą dwie kapele muzyczne.

Zmarli:

We Florencyi: Stefano Ussi, znakomity malarz historyczny, w 79 roku życia.

P. Władysław Kwiatkiewicz, artysta teatru miejskiego, prosi nas o stwierdzenie, że jeśli — jak mu to doniesiono — teatr „Miłośników sceny“ w Krynicy używa nazwiska jego na afiszu, dzieje się to bezprawnie. P. Kwiatkiewicz wdrożył z tej przyczyny przeciwko kierownictwu wspomnianej sceny amatorskiej kroki prawne.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę 20. bm. po raz pierwszy: „Bogaty wujaszek“, komedya w 4 aktach Karola Karlweisa.

W niedzielę 21 b. m. po cenach zniżonych: „Romantyczni“, komedya w trzech aktach Edmunda Rostanda, zakończy: „Wujaszek Alfonsa“, krotochwila w 1 akcie St. Dobrzańskiego.

W poniedziałek 22 b m. po cenach zniżonych, po raz drugi: „Bogaty wujaszek“ (Onkel Toni), komedya w 4 aktach Karola Karweisa.

We wtorek 23 bm. po cenach zniżonych: „Przed ślubem“, komedya w 5 aktach Kazimierza Zalewskiego, z udziałem pań: Cichockiej, Ogińskiej, Rybickiej, pp. Chmielińskiego, Fiszera, Feldmana, Woleńskiego, Jaworskiego, Kliszewskiego i innych

We środę 24 bm. po cenach zniżonych: „Ładne polowanie“, krotochwila w 3 aktach, Jerzego Feydeau; tłómaczył M. Sachorowski.

We czwartek 25 b. m. po cenach zniżonych: „Mężowie Leontyny“, krotochwila w 3 aktach Alfreda Capus, tłómaczył M. Sachorowski.

W piątek 26 bm. nie będzie przedstawienia.

Repertuar opery lwowskiej w Krakowie:

W niedzielę 21 bm.: „Rycerskość wieśniacza“ i „Janek“.

W poniedziałek 22 bm.: „Manru“, opera w 3 aktach, (występ Al. Bandrowskiego).

Z teatru. We wtorek wznowioną będzie w jaknajstaranniejszej obsadzie jedna z najlepszych tegoczesnych komedyi polskich, a mianowicie: „Przed ślubem“, Kaźm. Zalewskiego. We środę w „Ładnem polowaniu“ rolę po p. Stachowicz obejmie p. Rotter, zaś we czwartek w wybornej komedyi Capusa „Mężowie Leontyny“, główną rolę, Leontyny, odegra po raz pierwszy pani Ogińska. W piątek nie będzie przedstawienia z powodu przygotowań do wystawienia zapowiedzianych dwóch bardzo interesujących sztuk na sobotę, jak „Boubouroche“ z p. Romanem i „Było to pod Wagram“ z p. Chmielińskim. W przyszłą niedzielę zostanie wznowioną ciesząca się zawsze wielkiem powodzeniem komedya Szutkiewicza „Popychadło“ z p. Bednarzewską w roli tytułowej.

„III. Zjazd historyków polskich w Krakowie“, tom II. „Pamiętnika III. Zjazdu“ już wyszedł i odbierać go można w godzinach od 10—2, albo osobiście, albo za zgłoszeniem się listownem, z podaniem dokładnego adresu u podpisanego. *Józef Rydel*, Kraków, Akademia umiejętności.

George Sand. Na cześć tej genialnej powieściopisarki odbywać się będą we Francyi doroczne uroczystośel w Châtre, gdzie znajduje się bardzo piękny posąg autorki tylu niezapomnianych romansów. Do komitetu, zajmującego się owemi uroczystościami, należą wszystkie znakomitości świata literackiego we Francyi.

Malowidła Tintoretta, w Scuola di San Rocco w Wenecyi, uległy takiemu zniszczeniu, że trudno je będzie uratować od zupełnej zagłady. Przyczynił się do tego deszcz, który przeciekał przez zepsuty dach; barwy malowideł tak wyblakły, że zdaniem biegłych, cenne te dzieła, podobnie jak „Wieczerza Pańska“ Lionarda da Vinci'ego niedługo potrwają. Celem możliwego zapobieżenia zniszczeniu zupełnemu zastąpiono dach zepsuty ołowianym, a stare płótno malowideł podbite będzie nowem.

Z ziem polskich.

Z Warszawy. Projekt założenia parku miejskiego na placach pod cytadelą dochodzi do skutku, gdyż władza wojskowa zgadza się na oddanie zarządowi miejskiemu tych gruntów na proponowanych warunkach.

W sprawie założenia klubu kobiecego, grono pań wniosło do ministerstwa spraw wewnętrznych ustawę stowarzyszenia pod nazwą „Kółko artystyczne damskie w Warszawie“.

Położona przy kolei wąsko-torowej markowskiej stacya Struga przekształca się na letnisko podmiejskie. W miejscowości tej powstało już kilka wil z letniemi mieszkaniami, a rozwojowi tej siedziby sprzyja sąsiedztwo lasku i rzeka Struga. Zarząd kolejki, pragnąc ożywić do Strugi ruch spacerowiczów, wyjednał w zarządzie akcyzy pozwolenie na otwarcie na stacyi bufetu, który pomieszczony będzie w obszernej hali.

Dobroczynność. Zarząd akcyjnego Towarzystwa manufaktury bawełnianej pod firmą Ludwik Geyer w Łodzi, zwrócił się do magistratu łódzkiego z podaniem, w którem ujawnia, że zgromadzenie ogólne z r. 1899, postanowiło, na pamiątkę 70-lecia istnienia fabryki pod wyżej wymienioną firmą, przeznaczyć sumę 90 tysięcy rubli na budowę szkoły technicznej w Łodzi, mającej za cel główny kształcenie majstrów i podmajstrów. Wobec tego, dla łatwiejszego przeprowadzenia zamiaru, uprasza magistrat o wyznaczenie na ten cel bezpłatnie miejsca na budowę szkoły.

Migistrat w Łodzi, uznając pożyteczność podobnej szkoły dla miasta tak przemysłowego, jak Łódź, przeznaczył w tym celu plac, wartości 19.000 rubli — nie stawiając ze swej strony żadnych warunków, prócz dotyczących formalnej strony cesyi placu.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 20 lipca.

Katastrofa kolejowa.

Stanisławów. O godzinie 1 w nocy, na stacyi Jezupol nastąpiła katastrofa kolejowa. Pociągi towarowe 363 i 362 rozjechać się miały równocześnie, — pociąg nr. 363 cofając się dla rozmachu, najechał ogonem nr. 362. Ośm wagonów strzaskanych. Konduktorzy Gera i Wojtawicki ranni, Wilkoszewski odniósł wewnętrzne obrażenia. Pociągi lwowskie przybyły dziś o godz. 10 rano.

Stanisławów. Najciężej ranny konduktor Gera, 65 lat liczący, ma rozbitą głowę. Rannych opatrzyli lekarze Drzewicki i Majewski. Na miejsce katastrofy przybył dyrektor Festenburg. Zabitych zostało kilkanaście świń, mnóstwo pokaleczonych. Poszkodowani są handlarze tutejsi i buczaczcy.

Akcye galic. Banku hipotecznego.

Wiedeń. Dziś kursa akcyi galic. Banku hipotecznego się polepszyły. Spadek kursów został wywołany tem, że *Unionbank* otrzymał polecenie sprzedania 50 sztuk akcyi Banku galic. hipotecznego, za każdą cenę.

Z tego powodu *Unionbank* sprzedał rzeczywiście 50 akcyi po kursie 440. Merkur, który chciał sprzedać 25 akcyi tegoż banku, nie mógł ich sprzedać. Ta okoliczność w połączeniu z nadeszłemi ze Lwowa wiadomościami o współudziale Banku galicyjskiego hipotecznego w krachu *Kasseler Treber-Trocknungs Gesellschaft* a w szczególności „Towarzystwa dla destylacyi drzewa we Wygodzie“, spowodowała spadek kursu około 113 koron. Dzisiaj sprzedał Merkur swoich 25 akcyi Banku galic. hipotecznego po kursie 515.

Konflikt namiestnictwa z Izbą lekarską.

Wiedeń. Między namiestnictwem a tutejszą Izbą lekarską wybuchł konflikt, a to z tego powodu, że namiestnictwo wydało rozporządzenie, że lekarze, którzy wydadzą fałszywe dyagnozy, przez co ludzie, niekoniecznie potrzebujący tego, dostają się do szpitali, mają być karani. Izba lekarska, otrzymawszy to zarządzenie, odpowiedziała, że gdyby rzeczywiście namiestnictwo chciało wykonać to rozporządzenie, to lekarze zaniechają wogóle wydawania kartek do szpitali, gdyż nie są do tego obowiązani, natomiast jedynym środkiem do zapobieżenia przepełnieniu szpitali jest pomnożenie liczby tych ostatnich.

Z Sejmu dolnoaustryackiego.

Wiedeń. W Sejmie dolnoaustryackim poseł Adler i towarzysze zgłosili dziś wniosek, wzywający Wydział krajowy, aby w najbliższej sesyi przedłożył projekt reformy wyborczej, oparty na zasadzie powszechnego i równego prawa głosowania.

Choroba Tołstoja.

Warszawa. Lekarz z Moskwy dr. Szczurowski stwierdził u hr. Tołstoja wrzód w piersiach i ostry rozstrój kiszek.

Tołstoj czuje się trochę lepiej i dyktuje artykuły.

Petersburg. Tołstoj ma się już tak dobrze, że sam może dyktować odpowiedzi na listy i telegramy, które nadeszły do niego w czasie jego choroby. Wielu dziennikarzy, którzy przyjechali na wiadomość o chorobie Tołstoja do Jasnej Polany, już odjechało.

Goście czescy.

Kraków. Jutro przybywa tu grono czeskich urzędników kancelaryjnych z Pragi, Berna i Ołomuńca, celem zwiedzenia pamiątek Krakowa. Tutejsi urzędnicy urządzają dla nich przyjęcie.

„Manru“ dla Anglii i Ameryki.

Kraków. Przybył tu ajent z Londynu w celu zobaczenia na scenie opery Paderewskiego „Manru“ i zamówienia jej dla scen angielskich i amerykańskich.

Manifest carski.

Petersburg. Urzędowo ogłoszono manifest cara z 12 b. m. w sprawie nowego statutu dla służby wojskowej w Finlandyi. Nowy statut postanawia, że finlandzki batalion strzelców gwardyjskich, jakoteż finlandzki pułk dragonów mają pozostać nadal, natomiast rozwiązuje się wszystkie inne bataliony strzelców finlandzkich. Dla podoficerów język rosyjski jest językiem obowiązującym.

Sytuacya w Chinach.

Tientsin. Niemcy rozpoczęli tu budowę koszar. Postanowiono, że rząd prowizoryczny ma tutaj pozostać przynajmniej jeszcze rok.

Sytuacya w południowej Afryce.

Kapsztadt. Tutejsze dzienniki skarżą się na coraz to liczniejsze gwałty i zbrodnie, popełniane przez podejrzane indywidua, które napłynęły tu ze wszystkich stron świata. Policya jest za słabą, aby zapobiedz zbrodniom.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Middelburga, że lord Kitschener 34 skazanych na śmierć ułaskawił, zamieniając im karę śmierci na dożywotnie przymusowe roboty na wyspie Bermuda.

Londyn. Jak donosi Biuro Reutera z Kronstadtu, Dewet w towarzystwie kilku zwolenników swoich znajduje się w pobliżu Reitz.

Madryt. Rodzina królewska udała się do Sant Sebastian.

Z obcych stron.

Kolonia tołstojczyków. Istnieje ona w Anglii od roku 1896. Została ufundowana przez kilku członków rodziny Tscherków, którzy są spokrewnieni z rodziną Tołstoja. Zamieszkali w Parleigh pod Londynem potem w Christatuerch i stworzyli tam drukarnię, w której drukowali dziennik, zatytułowany *Wolne Słowo*. Cały program kolonij jest oparty na podstawie znikomości ludzkiego istnienia. Każdy z socyetaryuszów pracuje według swych sił i uzdolnienia. Wszyscy są wegetaryanami. Jest to próba wielkiej braterskiej gminy.

Stan dżumy w Europie. O ile sądzić można z komunikatów z Frioul, dżuma osłabła tam zupełnie. Kwarantanna miała być wczoraj zniesiona. Z Aten jednak telegrafują, iz wypadki dżumy zaszły na tureckiej wyspie w Chio. Do Marsylii nadszedł nowy statek z Aleksandryi, ale wszyscy są zupełnie zdrowi i nie ma śladu zarazy. Wobec tego statek ten nie będzie odbywał kwarantanny.

Depesze handlowe z d. 20 b. m.

Wiedeń, 20 lipca. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117·50 Renta majowa 99·10, Węgierska renta koronowa 93·05, Akcye kredytowe 635·—, Kredytowe węgierskie 642·—, Bank anglo-austryacki 271·—, Unionbank 530·—, Bankverein 446·—, Laenderbank 404·—, Kolej pań. 640·—, Lombardy 92·—, Elbenthal 484·—. Towarzystwo akcyjne broni 267·— Akcye tytoniowe 285·— Alpiny 425·50, Rima Muranya 450·—, Prager Eisen —·—, Losy tureckie 101·—, Ruble 253·—, 20-franków —·—, Boden-Credit —·—, Tramwaye —·— Akcye gal. Banku hip. 515. 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1903 —·—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —·—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —·—.

Tendencya cicha.

Berlin, 20 lipca. O godzinie 12 m 15 notowano: Kredyty 199·25, Disconto Commandit 174·45.

Tendencya cicha.

Wiedeń, 20 lipca. (Giełda zbożowa).

Pszenica na jesień 8·23 do 8·24, pszenica na wiosnę 0.—, do 0·—, żyto na jesień 7·15 do 7·16, żyto na wiosnę —·— do 0·—, kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—, kukurydza na lipiec-sierpień od 5·60 od 5·61, kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—, kukurydza na wrzesień-październik od 5·77 do 5·78, kukurydza na maj-czerwiec od 5·40 do 5·41, owies na lipiec, od 6·65 do 6·66, owies na wiosnę od 0·— do 0·—, rzepak na sierpień-wrzesień od 13·35 do 13·45, rzepak na wrzesień-październik od —·— do —·—, rzepak na styczeń-luty od —·— do —·—, olej rzepakowy na wrzesień-grudzień —·— do —·—

Usposobienie silne.

Pięknie.

Budapeszt, 20 lipca. Pszenica na październik od 8·01 do 8·02, na żyto na październik 6·97 do 6·98, owies na październik 6·35 do 6·36, kukurydza na lipiec 5·38 do 5·39, kukurydza sierpień od 5.32 do 5·33, kukurydza na maj 1902 od 5·09 do 5·10 Rzepak na sierpień 12·85 do 12·95.

Oferty na pszenicę mier.

Chęć kupna słaba.

Tendencya spokojna.

Upał.

Manewr giełdowy.

Otrzymaliśmy depeszę z Wiednia, że na tamtejszej giełdzie spadły wczoraj (19 b. m.) akcye gal. Banku hipotecznego o sto koron, tak, iż przy zamknięciu wieczornej giełdy notowane były po 450 koron.

Znakomite **Tutki cygaretowe** z fabryki **RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie** są do nabycia w trafikach, składach papieru, sklepach Narodnej Torhowli tak we Lwowie jak i na prowincyi. — Wzory i cenniki wysyła fabryka darmo i opłatnie.

Staraliśmy się zbadać przyczynę tego nagłego spadku i oto, jak się przedstawia ta cała sprawa:

Wczorajszy spadek kursu akcyi gal. Banku hipotecznego, jest niczem innem, jak manewrem giełdowym i to, jak już zdołano stwierdzić, wywołanym przez jednego tylko bankiera wiedeńskiego, który na targ puścił, spekulując prawdopodobnie na *baissę*, 50 akcyi po 450 koron. Nagły zaś spadek ceny motywowany był wieściami, że gal. Bank hipoteczny zaangażowany jest poważnemi sumami w bośniackiem Towarzystwie elektrycznem w Zajcze i w fabryce suchej destylacyi spirytusu z drzewa w Wygodzie w Galicyi, które to oba Towarzystwa, jak wiadomo, założone były przez zbankrutowane obecnie kasselskie Towarzystwo „Trebertrocknungsgesellschaft“.

Otóż wieści te są zupełnie fałszywe.

Gal. Bank hipoteczny zapytany telegraficznie z Wiednia w tej kwestyi odpowiedział: Z bankiem lipskim i drezdeńskimi nigdy nie byliśmy w stosunku; z kasselskiem Towarzystwem „Trebertrocknungsgesellschaft“ byliśmy wprawdzie w stosunkach, ale te stosunki, jak to stwierdza nasze sprawozdanie marcowe, r o z w i ą z a l i ś m y jeszcze temu dwa lata z zyskiem 120.000 kor. W podobnym stosunku, obecnie już dawno zerwanym, były też Bank krajowy i gal. Bank kredytowy.

Jeśli się zważy, że stan naszych interesów obecnych jest taki sam, jak przedstawiliśmy na marcowem walnem zgromadzeniu akcyonaryuszy, t. j. taki, iż wszystkie przedsiębiorstwa Banku są aktywne i dają poważne dochody — nie można dojść do innego wniosku, jak, że nagły spadek wczorajszy, będąc całkiem nieuzasadnionem, był tylko manewrem giełdowym.

Zaangażowanie się Banku hipotecznego z „Trebertrocknungsgesellschaft“ — jak się dowiadujemy z innego źródła — tyczyło się tylko fabryki suchej destylacyi w Wygodzie, nigdy zaś bośniackiego Tow. elektrycznego w Zajcze, wynosiło zaś nie 290.000 kor., ale 200.000 kor.

Według ostatnich wiadomości, jakie nadeszły z Wiednia, manewr wczorajszy na „baissę“ nie udał się wcale, bo już dziś rano notowano akcye galic. Banku hipotecznego po 515 kor.

Dział ekonomiczny.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	. .	płacą:	245·—	żądają:	255·—
Za 100 marek	. .	„	117·50	„	117·75
20-frankówka	. .	„	19·16	„	19·18

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 20 lipca.
Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 7·50 do 7·75. Pszenica nowa 6·75 do 7·25. Żyto gotowe od 6·25 do 6·50. Żyto nowe od 5·50 do 5·75. Owies obroczny 7·— do 7·10. Owies nowy od 4·75 do 5·25 Jęczmień pastewny 5·25 do 5·75. Jęczmień browar. 6·— do 6·50. Rzepak nowy 11·60 do 12·—. Lnianka —·— do —·—. Groch pastewny 6·50 do 6·75. Groch do gotowania 7·50 do 9·—. Wyką —·— do —·— Bobik 5·75 do 6·—. Hreczka 7·80 do 8·20. Kukurydza gotowa 6·— do 6·20 Kukurydza stara ·— do ·—. Chmiel za 56 kilo 55·65 do —·—. Koniczyna czerwona —·— do —·— Koniczyna biała —·— do —·— Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —.—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16·50 do 17·—; paritas Tarnopol na termina 15·25 do 15·75.

Usposobienie lepsze ceny wykazują zwyżkę.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 19 lipca.

Zapowiadający się z początku ruch zwyżkowy. nie zdołał się utrzymać, szczególnie z chwilą, gdy kontrmina załatwiła się z kryciem pozycyj zniżkowych a nie było nowych motywów, któreby uzasadniały dalszą zwyżkę. I owszem zaszły okoliczności, które wpłynęły nieco osłabiająco na stanowisko spekulacyi i skierowały ją na drogę realizacyj.

Głównym motywem było zesłabnięcie targu berlińskiego, na którym wcale ujemne wrażenie zrobił znaczniejszy spadek akcyj banku reńskiego, o którym od dłuższego czasu krążą dość niepomyślne wieści. Zarząd banku zaś dotąd nie widział się spowodowany do złożenia jakiejkolwiek deklaracyi, która by mogła sprostować wszelkie pogłoski i dać wyraz faktycznej sytuacyi tego banku. Okoliczność tę tłumaczą powszechnie na niekorzyść tej instytucyi, w obec czego spekulacya berlińska, nauczona smutnemi doświadczeniami z ostatnich czasów, sprzedawała walory bankowe, czem wpłynęła ujemnie na tendencyę całego tutejszego targu.

Tutaj, jakkolwiek nie można dość często powtórzyć, że absolutnie nie ma żadnych podstaw do niekorzystnego oceniania wielkich instytucyj bankowych, zaczęło się także niedowierzanie i jak już wspomniano, przystąpiono do licznych realizacyj, które zachwiały wytrzymałość nie bardzo jeszcze silnego targu i spowodowały powszechną reakcyę. Reakcya ta była z początku nawet dość silną, szczególnie w obydwóch akcyach kredytowych, później nastąpiło uspokojenie i częściowo przystąpiono do odkupywania sprzedanego towaru. Wytrzymalszym okazał się targ lokalny, na którym szczególnie silną tendencyą wyróżniły się akcye żeglugi parowej na Dunaju, austryackiego Lloyda i towarzystwa Adria. Renty państwowe i walory zakładowe pozostały silnie usposobione; w walorach tureckich notowano trochę słabsze kursa z uwagi na niższe notowania paryskie. Obroty zakończono w usposobieniu nieco silniejszem przy równoczesnem zupełnem uspokojeniu się targu.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 20 lipca b. r.

Hotel George'a. B. Himmelblau z Krakowa, W. Pawlikowski z Bereźnicy, W. Buschhard z Wiednia, M. S. Hoodward z Ameryki, B. Popper z Wiednia, J. Pruszyński z Warszawy, W. Nader z Wiednia, St. Bukowska, W. Obrocki z Rosyi, L. Lewandowski z Ropczyc, M. Kurkowski z Krosna, E. Schirmay z Węgier, R. Misiągiewicz z Czyżowic, R. Grocholski z Rożysk, J. Leinkauf z Wiednia.

Hotel Francuski. H. Busatis z Burgstall, F. Widort, A. Żelechowska z Rosyi, J. Wartanowicz z Zuzuliniec, W. Godlewski z Wiednia, L. Kluczyński z Jasienowa.

Hotel Europejski. J. Marmarosz z Olesina- Z. Obertyński z Hulczy, R. Pragłowski z Rożniowa, T. Laszcz z Gorlic.

Hotel Imperial. W. Wolkowicki z Stryszowa, A. Meller ze Stanisławowa, J. Adrojan z Węgier, R. Adamek z Jasła, S. Świętosławska z Rosyi, J. Feldman z Wiednia, E. Luisada z Wiednia.

Grand Hotel. J. Bare z Berlina, I. Wierzbicki z Koterowa, A. Ehrenfreund z Drezna, W. Winter z Wiednia, W. Kramart z Kołomyi, A. Pfingsisen z Tarnowa.

Hotel Bellevue. I. Silberbusch z Czerniowiec, M. Haydu z Węgier, R. Swetlik z Wiednia, J. Latyszewski z Uhnowa, E. Berger z Podwołoczysk.

NADESŁANE.

Rubryka „NADESŁANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. Antoni Roicki

Specyalista dla chorób skórnych i wenerycznych, chorób kobiecych i pęcherzowych, leczy metodą doświadczoną długoletnią. Także leczenie na wzór Lindewiese i parą.

Ordynuje od 9—11 rano, popołudniu od godz. 3—6.

Na żądanie mogą być leki wydane z apteki w sposób dyskretny. — **Poradnik pocztą 1 zł. 20 ct. Lwów, ulica Zimorowicza l. 5** *1976*

Dr. Wład. Maleszewski

b. asystent kliniki lekarskiej Uniwers. Jagiell. ordynuje jak lat dawnych w sezonie letnim 4066

W KARLSBADZIE

od 20 kwietnia do 1 października Drei Staffel, Alte Wiese

Kancelarya adwokacka

Dr. Artura Benisa

W KRAKOWIE

przeniesioną została na ul. Wielopole l. 2., (gmach pocztowy), tam gdzie była dawniej kancelarya ś. p. Dr. Weigla. 4486 5-1

Otwarta od godziny 9 do 2 i od 4 do 5.

Prof. Cervello 1564

Igazol i potrzebny do tego aparat inhalacyjny

„SALUS“,

wypróbowany w krajowych i zagranicznych szpitalach specyalnie w chorobach płuc i organów oddechowycy dostać można we wszystkich większych aptekach krajowych i zagranicznych **tylko** za receptą lekarską. Prospekta i informacye udziela główne zastępstwo dla Austryi: **„Alte k. k. Feldapotheke“ Wiedeń I. Stefansplatz.**

Po 25-letniej praktyce w atelier dentystycznym blog. p. J. WEISSA i Dr. A. WEISSA, otworzyłem własne Atelier, przy ul. Kopernika l. 8, I p. 4566

Z głębokim szacunkiem **Emil Pordes.**

Do egzaminu wstępnego **do szkoły kadeckiej**

rozpoczyna się z dniem *1 sierpnia* br. 6 tygodniowy kurs przygotowawczy w szkole wojsk. przygotowaw. *St. Dobrowolskiego, Lwów, ul. Podlewskiego l. 9.* — *Do egzaminu na jednorocznych ochotników* (Intelligenzprüfung) rozpoczyna się kurs przygotowawczy z dniem *2 września br.* Objaśnienia i wykaz uczniów aprobowanych na żądanie. 4453 8-1

Najdokładniejszy rozkład pociągów

4168 **Kuryer kolejowy**

zawierający także ceny biletów kolejowych do wszystkich stacyi. **Wszędzie do nabycia.** Cena 12 ct.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. *Sezon od 10 kwietnia.* — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda. Bad Nauheim, Deutschland Karlsstr. 27. 33

Dzieci i panienki, potrzebujące kuracyi, mianowicie przy reumatyzmach stawowych, mogą znaleść całkowitą opiekę — (z wyjątkiem lipca).

Właścicielka Helena Szczepanowska.

Zwracać uwagę na firmę! Wszelkiego rodzaju **OPATRUNKI** jakoteż **MYDŁA LECZNICZE** *Dziegciowe, formolowe, sublimatowe, piaskowe, tytoniowe, boraxowe, siark., lanolinowe, ichtyolowe, benzoesowe, naftolowe, karbolowe, sosnowe, ziołowe, rumiankowe i t. d. — poleca* **Lwowska Fabryka Chemiczna „TLEN“** 4411 2-1 w Zamarstynowie. — Do nabycia we wszystkich aptekach. Zwracać uwagę na firmę!

Wzory do malowania

jako **Widoki, Kwiaty, Zwierzęta Owoce** i t. p. 1698

we wielkim wyborze sprzedaje i wypożycza

po bardzo niskich cenach

Handel farb i lakierów

O. T. WINCKLERA SYN

Lwów — Rynek l. 28.

Apteka w Sassowie jest z wolnej ręki zaraz do sprzedania lub wydzierżawienia PT. reflektanci zechcą się zgłosić pod adresą S. K. p.-r. Czortków. 4532 2

Byrolin i mydło byrolinowe niezbędne dla wszystkich którzy chcą ochronić skórę od szkodliwego działania upału, kurzu, potu, sportowych natężeń i t. d. W droguerych, perfumeryach i wprost u fabrykantów. **Dr. Graf & Comp.** Wiedeń, Amerlingstr. N. 2.

Baczność letnicy!

Wysyłamy nasze jasne piwo marcowe **z browaru mieszczańskiego w Ołomuńcu** w kolorze i smaku zupełnie podobne **do pilzneńskiego** w paczkach po 50 flaszek w cenie **11 k.** loco Lwów.

Piwo nasze jest zdrowym, przez powagi lekarskie zaleconym trunkiem dyetetycznym Przed wysyłką **pasteryzujemy** je, dlatego utrzymuje się w niezmienionym stanie przez 2 miesięcy, za co odbiorcom ręczymy. 4487

Maks Wixel i Syn

Lwów, ul. Krakowska 14.

Gizela Pillersdorf 4551 1
Salamon Lapiówker

Przemyśl. **zaręczeni.** *Kamionka str.*

Podziękowanie.

Czuję się w obowiązku złożyć podziękowanie p. M. FREILICHOWI za całkowite wyleczenie mię z długoletniego ciężkiego cierpienia na p r z e p u c h l i n ę p ę p k o w ą. Mimo szukania pomocy u ludzi fachowych, dopiero ratunek znalazłam u p. **M. Freilicha**, c. k. uprzyw. bandarzysty we Lwowie, ulica Gródecka 35, za co całe życie będę mu wdzięczną i polecam go każdemu cierpiącemu jak najsumienniej.

Lwów 19 czerwca 1901. 4568 3-1

Cz. Krüger z Krakowa, ul. Dittla 45.

Quäker Oats służy do przyprawiania pysznych zup, sosów, legumin, puddingów etc. Przez wszystkich lekarzy najgoręcej polecany „Quäker Oats“ wszędzie do nabycia.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W sobotę dnia 20 lipca 1901 roku.

Bogaty Wujaszek

(ONKEL TONI).

komedya w 4 aktach K. KARLWEISSA.

OSOBY

Hrabia Paweł Waldhof	p. Feldman
Hrabina Milcia, jego córka	pna Mrozowska
Baron Feliks Riedeck	p. Klimontowicz
Von Arnheim	p. Kwiatkiewicz
Maryanna, jego żona	pni Cichocka
Ryszard Arnheim, ich syn	p Tarasiewicz
Hakator	p. Chmieliński
Dr. Mayer	p. Antoniewski
Dr Miller	p Solski
Pflunderer	p. Roman
Bretschneider	p. Kliszewski
Handl, rządca domu	p. Bednarczyk
Miss Taylor	p. Otrębowa
Stümpfl woźny bankowy	p. Kosiński
Umvogel woźny bankowy	p. Bielecki
Tini, pokojówka u hrabiego Waldhofa	pna Milowska
Służący Arnheima	p. Czaki
Kelner	p. Recheński

Początek o godzinie w pół do 8-mej wieczorem

COLOSSEUM THORNA

Codziennie przedstawienie. Początek o 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze Plohna. *4026*

Na wszelkie zapytania odpowiada Administracya tylko po otrzymaniu 5 ct. marki.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Niesłychanie niska cena!

Serwis porcelanowy

biały na 6 osób 30 sztuk tylko zł. 5·20, talerz płytki 12 ct., głęboki 14 ct. deserowy 9 ct.

Serwis z dekoracyą

w kwiaty, na 6 osób zł. 7·90 i 8·90 zł.

Serwis szklanny

31 sztuk na 6 osób tylko zł. 3·60, z paskiem matowym zł. 4·40. Kieliszek do wina 10, 11 i 12 ct. Szklanka do wody 5, 6 i 7 ct. Filiżanka do herbaty z piękną dekoracyą tylko 25 ct. Filiżanki do czarnej kawy po 12, 14, 15 i 16 ct.

K. Lewicki

Lwów, Trybunalska

Cenniki ilustrowane gratis i franco. *4496 5-1*

Kupię legawca dobrze ułożonego do polowania. Zgłoszenia: Gołda, Ottyniowice Chodorów. 4548 1

Płótna, stołową bieliznę, dymki, drelichy, ręczniki, chusteczki, ścierki. Płócienka kolorowe i materye bawełniane. Wszystko w najlepszym gatunku poleca najtaniej M. MIĘSOWICZ w Korczynie. Cenniki i próbki na żądanie. 4564 1

Futro *damskie „Sack“ tanio do sprzedania. Wiadomość Agencya ogłoszeń, Pasaż Hausmana.* *4573 2—1*

1901 Grzybki stołowe 1901

same czapeczki suszone z gór, czernohorskich, wysyła od korony 4·40 do 4·80 za kilo, **franko porto** *w ilości 5 klg. i wyżej za pobraniem.*

KELLNERONE

dom eksportowy grzybów stołowych w Kosowie. *4574 1*

Rowery silne, lekkie, piękne, wyrób angielski, tylko po 70 złr. gotówką. Skład aparatów fotograficznych Edm. BRODKOWSKI, Lwów, Batorego 22. 4575 2-1

Rowery *oryginalne Schladitza na spłatę poleca skład maszyn, sikawek, kas Wertheimerowskich — płaszczów gumowych. M. Korkes, Lwów, Gródecka 10.* *4315 10-4*

Fortepian *krótki w dobrym stanie sprzedam za 130. Kopernika 14.* *4565 1*

Używane zęby, platynę, złoto, srebro, klejnoty, perły, kupuje po najwyższych cenach. — **Zastawione** precyoza wykupuję, dopłacam do najwyższej wartości. Strauch, jubiler, Lwów, ulica Kaźmierzowska 17, I piętro. Także listownie. 3944 10-3

Piec *kaflowy, w dobrym stanie, tanio sprzedam, Śniadeckich 8.* *4571 2—1*

Lodownie pokojowe *i wanny cynkowe od 10 zł.* poleca

Feliks Książkiewicz

Lwów, Jagiellońska 18-20. Cenniki na żądanie. 107

Cukry deserowe,

znakomite przez znawców uznane, jako najlepsze ½ Klg. 1 zł. 20, oraz kartonaże i bombonierki w ogromnym wyborze poleca najtaniej

HENRYK TRETER

fabryka czekolady i cukrów pl. Maryacki l. 7, róg ul. Kopernika. 1289

Poleca się znakomitą **Herbatę kuracyjną** starego handlu IZYDORA WOHLA Lwów, Pasaż Hausmana. 4137 20—6

Zarząd rafineryi Fran. hr. Potulickich w Glinianach wysyła za pobraniem w każdej ilości i po nader niskich cenach Wystały spirytus „Bongout“ na 96° Tr. najlepszy na nalewki. 4230 20—7

Sikawki *węże parciane gumowe, jakoteż pożarne przyrządy na spłatę M. KORKES, Lwów, Gródecka 10.* *4316 10-4*

Masło deserowe sprzedaje po 2 korony 40 hal. Parowa mleczarnia w Bołszowcach. poczta w miejscu. 4494 8—2

Rowery „Helical Premier“ (ang.) „ATILLA“ (Kretzmer) „Adria“ „Elektra“ styryjskie, poleca najtaniej *(już od 80 zł.)* Skład maszyn do szycia i rowerów

Föbusa Rosenmanna

we Lwowie, Hotel „Belle-Vue“

Cenniki gratis i franco.

3614 40—20

Kalendarzyk Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. — Niezbędny dla gości i turystów 220 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie kor 2·40 Do nabycia we wszystkich księgarniach i Biurze Towarzystwa Tatrzańskiego, Krupówki 9. 4359 20—4

Interesy majątkowe i handlowe.

Do zamiany *na rentowne kamienice, lub kupna za gotówkę poszukuje majątki ziemskie, młyny i realności wiejskie, Stefanowicz, Dom Handlowy, Lwów, Teatralna l. 16.* *4560 1*

Dom murowany *nowy, koło nowej rzeźni do sprzedania lub do zamiany. Wiadomość: Pełczyńska 12. Sklep.* *4568 1*

Świetny interes przemysłowy do odstąpienia. Zysk miesięczny do 800 kor. Byt zapewniony. Kapitał potrzebny 8000 kor. Poste-rest. „Szczęście 106“ Lwów. 4563 1

Poszukuje się kupna folwarku w cenie około 70 tysięcy zł. za pośrednictwem IZBY ZAŁATWIEŃ (plac Dąbrowskiego l. 5). 4507 3—2

Apteka w Chyrowie, jest z domem lub bez tego do sprzedania. Bliższe szczegóły na miejscu. 3788 10-9

Mieszkania i sklepy.

Poszukiwany pokój kawalerski w Tarnowie od 1 sierpnia Zgłoszenia do „Słowa polsk.“ pod Urzędnik. 4556 1

Ulica *Sapiehy 63, sklep z urządzeniem pokojem i kuchnią, zaraz do wynajęcia.* *4569 3—1*

Przyjmuje *panie na mieszkanie, ul. Źródlana nr. 1 D. Czechowicz.* *4547 1*

Mieszkania w Piszczanach.

Eleganckie, kompletnie urządzone ogrody — frontowe pokoje obok kąpieli. — Willa Fiedler, Bad Pistyan. 4405 3—1

Pokój *kawalerski obszerny frontowy z osobnem wejściem Śniadeckich 8, naprzeciw techniki zaraz wynajmę.* *4570 2—1*

Sklepy *odpowiednie na masarnie i cukiernie tanio Łyczakowska 3.* *4480 4—2*

5 *pokoi eleganckо urządzonych z kuchnią przedpokojem, łazienka z oświetleniem gazowem przy ulicy Ochronek 8, do wynajęcia.* *4212 8—5*

Doniesienia różne.

CHOROBY weneryczne

i zastarzałe, *obojga płci,* **choroby skórne i kobiece,** osłabienie na tle neurasthenii,

leczy radykalnie

Dr. Frisch.

PASAŻ HAUSMANA. Liczba 8.

Zabiegi lecznicze odbywają się pod osobistym dozorem. *Badania mikroskopijne i endoskopijne w godz. od 8—10 i 2—6.*

4364

HERMAN WEISS

Chemiczne czyszczenie plam

sukien męskich i damskich, jasnych i ciemnych **bez prucia.** Lwów, Kołłątaja l. 5. 2826

Narzeczowi nie urzędnikiem wyrozumiała dobra przystojna szkolne nie 4555 1

Zdjęcia pałaców, *will, domów, zakładów fabrycznych, portali sklepowych i budynków wszelkiego rodzaju, wykonuje najtaniej zakład foto-reprodukcyjny „Helena“ Wincentego Pola l. 3, II. p. Zgłoszenia przyjmuje również Jachimowski, Bazar Pasaż Mikolascha.* *4502 1*

Do sprzedaży mojej od roku 1859 wielokrotnie premiowanej

„Banackiej śliwowicy“

szukam dobrze zaprowadzonego, właściwego zastępcę. Dokładne oferty z podaniem referencyi dotychczasowych zastępstw itd. do gorzelni **Banater Slivovitzbrennerei** Mich. Schatteles Lugos A. Próbne wysyłki 3 ltr. zaw. eleg. Flaszki frco każda stacya kolejowa Austro-Węgier i Niemiec. Stosownie do gatunku koron 9, 12, 16. 4497 2—1

Jan Wallach i Syn

Lwów, — Rynek 33.

Polecaja **plaidy** angielskie, **Kocyki** do podróży i na łóżka. **Kamizelki** pikowe, wełniane, jedwabne. **Materyi** sezonowe na ubrania dla panów i pań. Dreliszki liberyjne. 3977 10—8

Patenty wyrabia inżyn **M. Gelbhaus** rządowy i zaprzysiężony rzecznik patentowy. **Wiedeń** I., Graben 29a. 84

Posiadaczom losów z r. 1860 zalecamy w ich własnym interesie ubezpieczenie ich przed stratą wrazie wylosowania najniższą wygraną. Premia wynosi 3 korony. Dom bankowy Wiktor Chajes i Sp., Lwów. 4274 10-7

Ważne dla letników!

Rewolwery dla własnej obrony, Floberty pojedyncze i dubeltowe, Lancastrówki z Krupa lufami, ledziutkie trzylufki, expresy pojedyncze i wszelkie przybory myśliwskie, poleca pracownia rusznikarska **Bolesława Jankowskiego,** Lwów, ul. Czarneckiego 2. Starą broń kupuje, płacąc gotówką. Na żądanie cenniki darmo i opłatnie. 4426 10—4

Patenty

na wynalazki wyjednywa **St. Dzbański,** inżynier przysięgły. — MIĘDZYNARODOWE BIURO patentowe, Lwów, ul. Akademicka 14. 4113 10—9

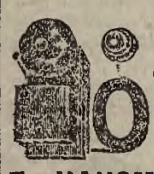

Wszelkie ARTYKUŁY elektrotechniczne **poleca**

E. HAUSMANN, Lwów.

PASAŻ HAUSMANNA l. 6.

Wysełki na prowincyi odwrotnie. *4473*

Patenty na wynalazki

wyjednywa i sprzedaje we wszystkich krajach

inżynier K. Ossowski

międzynarodowe biuro patentowe w BERLINIE, W., Potsdamtersr. 3. 331

Niszczy piegi

i wszelkie wyrzuty i wydelikaca płeć

Wschodnia Pasta piękności

słoik 35 centów. 3488

Mydło ze soku lilii **„Flora“** *35 ct.* **Puder Lwowianka** *60 ct.*

Jedynie do nabycia w drogueryi **Langa i Pilarskiego,** *Lwów, Akademicka l. 3.*

Wysyłka odwrotnie.

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Ekspedytorka *pocztowa, poszukuje posady 15-go sierpnia, dotychczas rok cały prowadziła urząd samoistnie. Zgłoszenia urząd pocztowy Gelsendorf — Komarów via Stryj.* *4550 9—1*

Dr. *praw rutynowany kocypient poszukuje posady zaraz p.-r. W. Drohobycz.* *4557 1*

Rządca lub ekonom prosi o posadę do większego majątku, posiada 30-letnią praktykę w Galicyi i na Szląsku i najlepszą kwalifikacyę do prowadzenia racyonalnego gospodarstwa (z uprawą buraków cukr. na większą skalę). Łaskawe zgłosz. pod „Rzetelność“ Lwów, Panieńska l. 27. 4284 4-4

Egzaminowany maszynista z tartaku poszukuje posady. Michał Mańkowski, Kupcze, p. Buck. 4326 3-2

Rządca, Ślązak, żonaty, we wszystkich gałęziach gospodarczych i gorzelnianych obznajomiony, poszukuje posady. Adres „P. P.“ poste-r. Wola Łużańska. 4377 4-8

Panienka uzdolniona w krawieczyźnie poszukuje zatrudnienia w domu prywatnym Zgłoszenia MARYA 12. post. rest. Lwów. 4533 5—3

b) Zaofiarowane.

Do samoistnego prowadzenia handlu poszukuję osobę inteligentną w średnim wieku, katoliczkę, z kaucyą 300 złr. Warunki wedle umowy ustnej. Listy adresować do Administr. „Słowa polskiego“ dla S. P. 300 złr. Kasyerka. 4558 1

Praktykanta handlowego poszukuje Magazyn nowości Marcin Müller we Lwowie. 4572 2—1

Poszukuję zdolnych panien do szycia staników i spodnic, oraz panienek do nauki krawieczyzny. Ul. Sokoła 1 w parterze. 4545 2-1

Kurs przygotowawczy do egzaminu kwalifikacyjnego Horoszkiewiczówny, ul. Ochronek 10. 4552 1

Listowej (piśmiennej) nauki buchalteryi kupieckiej w języku polskim i niemieck. udziela z gwarancyą za przygotowanie do egzaminu Henryk RAUSCH, właśc. koncesz. szkoły handlowej w Tarnowie. 4559 1

Potrzebnym jest do magazynu i pracowni sukien męskich zdolny przykrawacz. Zgłoszenia z podaniem żądanej płacy i dotychczasowej działalności pod lit.: „M. K.“ Biuro dzienników Buchstaba. 4468 3—3

Leśniczy *lub ekonom, leśnik, który na obliczaniu kubicznem rozumie się, zostanie przyjęty. Kaucya wymagana 1000 złr. Zgłosz. do Administr. „Słowa polsk.“ pod W. A. 1.* *4492 10-3*

Inteligentny człowiek, *dobrze się prezentujący, rzutny w sprzedaży, znajdzie natychmiast umieszczenie. — Bliższej wiadomości udzieli z grzeczności Biuro dzienników W. Sokołowskiego, Pasaż Hausmana.* *4526 2—2*

Pomocnika handlowego, przyjmie Magazyn nowości męskich. Marcin Müller, Lwów. 4527 2—2

Ucznia do praktyki i subjekta zdolnego przyjmie zaraz cukiernia Noworolskiego & Krowickiego w Stanisławowie. 4537 6—2

Poszukuję rutynowanego kolegę współpracownika, oferty wraz z fotografią nadesłać pod adres.: M. Beschloss, aptekarz w Kołomyi. 3352

Subiekta cukierniczego poszukuje cukiernia w Czortkowie. 4398 3—2

Aptekarz Kahane w Tarnopolu poszukuje magistra. 4367 8-4

Wychowanie i nauka.

Nauki buchalteryi systematycznej udziela w kursach gremialnych, odrębnych dla Pań i Panów L. E. Veitzé, Lwów, pl. Strzelecki 4. *Dzieło tegoż „Nauka buchalteryi“ wyszło już w całości.* Wpisy przyjmuje codziennie od godz 2 do 3 popołudniu. 4197

Prywatne Gimnazyum SCHOLZA,

w Grazu, ul. Grazbach,

róg ulicy Maigasse.

Prawo publiczności, świadectwa dojrzałości ważne, doskonały pensyonat, własny dom, bardzo zdrowe mieszkania, uważna i sumienna pielęgnacya wychowanków, dobry skutek nauki, umiarkowana cena.

Zupełne zastąpienie rodziców. Pensyonat otwarty także podczas wakacyj. Nauka do egzaminów powtórnych, wstępnych i poprawek.

Kurs przygotowawczy do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, rozpoczyna się 1 sierpnia. *3137*

Koncesyonowana *cztero klasowa szkoła z pensyonatem dla chłopczyków. Konwersacyjna nauka języków francuskiego i niemieckiego. Ogródek froebiowski przez całe wakacye. Kurs dla froeblanek. Bliższa wiadomość codziennie od 10 do 12. — Marya Bielska, Lwów Pańska 5.* *3017*

Sanatoryum i zakład wodoleczniczy

BYSTRA obok **BIELSKA**

Śląsk austryacki 2812

Wytworne urządzenie! Ceny umiarkowane. Prospektów dostarcza ***Zarząd.***

W EKSPEDYCYI „SŁOWA POLSKIEGO“

są do nabycia następujące dzieła:

Józef Maskoff, ***Zaszumi las*** tomów 2 cena . . . . . 6 kor.

St. Rossowski, ***Moja córka*** 2·50 „

„ ***Psyche*** . . 3·00 „

Abgar-Soltan, ***Panna Siekierczanka*** . . . . . 2·00 kor.

Zmogas ***Barcikowscy*** . 5·00 „

Przygotowania wojenne Rosyi (II. wydanie) . . . . 1·00 kor.

Przewodnik do kąpiel 1·00 „

S. MOTYLEWSKI
i
KRZYSZKOWSKI
Lwów, plac Maryacki l. 6.
(obok kościoła Francuskiego)
polecają:

Koszule męskie po 1·90, 2·25 do 3.
Koszule męskie z kołnierzami i mankietami przyszytymi po 2·85 do 3·50.
Kołnierze po 20 ct., **mankiety** po 35.
Bielizna wełniana jak koszule, spodnie, kaftaniki od 1·20 za sztukę.
Kamizelki do polowania z rękawami, wełniane, włóczkowe i irchowe od 3·50 za sztukę.
Skarpetki i pończochy męzkie wełniane, niciane, i fildecosse od 20 ct. za parę.
Hawełoki i Rundy angielskie i krajowe wyroby od 10 zł. za sztukę.
Płaszcze gumowe i zwyczajne **palta** tylko najnowszy krój) od 12 zł. za sztukę.
Koce angielskie gładkie i imitacya tygrysiej skóry do okrywania łóżek i nóg od 7 zł. 7
Parasole angielskie i krajowego wyrobu od 2 zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfumerya francuska i angielsk.
Wyroby ze skóry jak pularesy, torby, kufry, torby na akta, szkatułki i torby urzędowe od 2 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych form do podróży i polowania od 1 zł. począwszy.
Rękawiczki tylko angielskie jak glacce, irchowe, łosiowe, niciane, jedwabne, wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione podług najświeższych form jak lakiery, szewro, z cielęcej skóry, czarne i żółte.
Kalosze rosyjskie (petersburgskie) i amerykańskie całkiem cienkie we wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry Habiga i angielskie do pory roku, co sezonu świeży fason.
Krawaty we wszystkich fasonach po najniższych cenach od 25 ct. za sztukę.
Cenniki na żądanie franco.

Szymon Weiss
I-rzędny Zakład
chemicznego czyszczenia
i odnawiania
ubiorów męzkich i damskich — we Lwowie
tylko 4332
ul. Kopernika l2.

ECHTES EAU DE COLOGNE RUSSE
von DELETTREZ PARFUMEUR PARIS
dostać można we wszystkich perfumeryach, drogueryach itd. 56
Generalny zastępca: **E. NEUHAUS, jun.**, Wien, I., Führichgasse 10, Telefon 8598.

Znany specyalny skład dywanów
„Au Louvre“
znajduje się tylko
przy ulicy Sykstuskiej l. 6
i poleca
dywany, chodniki, portyery, kapy, kołdry, koce, materye na meble, firanki koronkowe i aplikacyjne, — oraz różne przedmioty dekoracyjne 3837
po najniższych cenach.
Prawdziwe dywany **perskie i smyrneńskie,** jakoteż portyery **„Caramani“** — ***w ogromnym wyborze.***

Główny skład
WĘDLIN
FRANC. UNDERKI
we Lwowie
ulica Krakowska 15.
przeszedł na własność
wnuka
Józefa Kotowicza.
Poleca:
znanej dobroci **Wędliny** codziennie świeże, w wielkim wyborze i po najtańszych cenach.
Wielkim odbiorcom stosowny rabat. 4554 1

„Gazeta Świąteczna“
czasopismo tygodniowe polityczne i społeczne
wychodzi we Lwowie co niedzielę rano o g. 1/28
zawiera wszystkie najświeższe wiadomości polityczne, kronikarskie itd. **z ostatniej chwili.**
Dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kosztuje abonament *Gazety Świątecznej* na prowincyi **40 h.** miesięcznie we Lwowie **30 h.** (z dostawą do domu 40 h.) miesięcznie. Dla innych wynosi prenumerata miesięczna na prowincyi 60 h. — we Lwowie 50 hal. (z dostawą do domu 60 hal.) 4435
Adres redakcyi i admin. „Gazety Świątecznej“: **Lwów ul. Cicha 5.**

Panowie,
1565
Kapsułki Zamba
napełnione olejem z drzewa santałowego 0,2
Wiele listów dziękczynnych
Leczą słabości pęcherza i przewodu moczowego (wypływy) bez bolów w kilku dniach.
Zalecane gorąco przez lekarzy. O wiele lepsze niż santal. Wyrabiatylko
Aptekarz
E. LAHR
Würzburg
Karton po 4 korony nabyć można u:
Główny skład i wysyłka: Apteka. **C. Brady,** Wiedeń, Fleischmarkt I. i w aptekach we Lwowie.. — W interesie własnego zdrowia, należy odrzucać wszystkie inne rzekomo lepsze środki

JAREMCZE.
Pensyonat w Willi „Maryla“ wygodnie urządzone pokoje z całodziennem utrzymaniem i usługą. Ceny umiarkowane. Zgłoszenia przyjmuje właścicielka Ludmiła Zoffalowa w Jaremczu, a we Lwowie adwokat kraj. radca Kiernig, ulica Kopernika 3. 3586 3—3

100% dodatku gminnego do podatku
spożywczego od wina wydzierżawi gmina JAROSŁAW dnia 31 lipca 1901 o godzinie 11 rano przez publiczną licytacyę ofertami pisemnemi na lat dwa od 1 stycznia 1902. Cena wywołania 6.412 koron rocznie.
Warunki do przejrzenia w registraturze Magistratu. 4379 3—3

Beczki z farby, Butle z kwasu siarczanego, do nabycia w „Słowie Polskiem“.

Drezno, król. Konserwatoryum dla muzyki i teatru.
46 rok szkolny, 1900/1901: 1286 uczniów, 71 występów, 114 nauczycieli. Przytem panie Auer-Herbeck, Bachmann, Braunroth, Döring, Draeseke, Fährmann, Falkenberg, Fuchs, Gasteyer, Janssen, Iffert, Kluge, Kotzebue, Krause, Kummer, Mann, Orgeni, Paul, Rappoldi-Kahrer, Marg. Reichel, Remmele, Reuss, Schmole, v. Schreiner, Schulz-Beuthen, Sievert, Spliet, Starcke, Tyson-Wolff, Urbach, Vetter, Winds, Wolf, Wilh. Wolters. Najwybitniejsi członkowie król. kapeli, na ich czele: Rappoldi, Grützmacher, Feigerl, Bauer, Biehring, Fricke, Gabler, Wolfermann etc. Pełne kursa i pojedyncze. Wstęp każdego czasu. Główny wstęp 1. kwietnia i 1 września (egzamin wstępny 2 września od 8—1 godz.). Prospekty i spis nauczycieli przez dyrekcyę. 4544 2—1

TROPON

tworzy muszkuły, ale nie tłuszcz.

CENNIK:

Tropon (Troponum purum) w paczkach po 100 gr.	kor.	1·20	**Tropon-herb. sucharki** (10% zawart. troponu) w paczkach po 10 szt.	k.	—·40
Tropon (Troponum purum) w paczkach po 250 gr.	kor.	2·80	**Tropon kurac. sucharki** (15% zaw. troponu) w paczkach po 10 szt.	k.	—·40
Tropon-żelazisty (Ferrum tropon) w dawkach po 100 gr.	kor.	3·50	**Tropon-sucharki** (15% zawar. troponu) w paczkach po 10 sztuk	k.	—·40
Tropon-czekolada w kartonach po 12 tabliczek	k.	—·75	**Tropon-Cakes** (w eleg. oryg. dawkach) zawartość około 400 gram.	k.	4·—
Tropon-Cacao w oryginalnych dawkach	kor.	2·50	**Tropon-Caces** w kartonach po 10 sztuk	k.	1·—
Tropon mączka pożyw. dla dzieci w oryginalnych dawkach	kor.	1·80	**Tropon-Cakes** w proszku za kilogram	k.	10·—

Naukowa literatura, jakoteż broszury i recepty gotowania, darmo przez: 4519 3-1

Centralbureau der Oest.-ung. Tropon-und Nährmehlwerke
Dr. Röder & Comp., *Wiedeń, VIII/1 Kochgasse 3. Telefon nr. 3833.*

Do rozszerzenia artykułu masowego między prywatną klientelę, za małemi częściowemi wpłatami, zostaną przyjęci główni zastępcy z kaucyą dla Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Jarosławia, Przemyśla, Lwowa, Stanisławowa, Kołomyi, Tarnopola, Stryja z okolicą. Najmniejszy zysk rocznie k. 10 000. Łaskawe zgłosz. pod: *„W. O. 3374“ do Rudolfa Mosse, Wieden, I., Seilerstädte 2.* 4561 1

„The MUTUAL“
Towarzystwo Ubezpieczeń na życie z New-Yorku. 714
Założone w roku 1842. Stowarz. oparte na wzajemności.
Kapitał obrotowy z dniem 1 stycznia 1901
1.607,625.487·39 Kor.
Czysta wygrana na korzyść ubezpieczonych w r. 1900
42,873.909·29 Koron
Pełny kapitał na pokrycie *dla asekuracyj w Austryi utworzonych, znajdzie w urzędzie płatniczym c. k. Ministeryum we Wiedniu.*
Generalna Dyrekcya dla Austryi:
Wiedeń I. Lobkowitzplatz nr. 1.
General. Agencya dla wschodniej Galicyi:
SOKAL i LILIEN, Dom bankowy i Kantor wymiany, Lwów.

Przez innych ogłaszane 50 sztuk zastawy mniejszej wartości kosztują u mnie tylko złr. 4·50 — jednak nie mogę ich polecić.

Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wysprzedać cały swój zapas małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 zł. 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat srebra,
6 łyżek z ameryk. patent. srebra,
12 łyżeczek z ameryk. patent. srebra,
1 chochla z ameryk. patent. srebra,
1 chochelka z ameryk. patent. srebra,
6 angiel. spodków Viktoria,
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko, 34
1 rozsypywacz cukru,

42 przedmioty tylko za zł **6.60.**

To 42 przedmioty kosztowały dawniej 40 zł. a obecnie można je mieć za tę niską cenę zł. **6·60**

Amerykańskie patentowane srebro jest na wskróś białym metalem, który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest

żadnem oszukaństwem,

zobowiązuję się niniejszem publicznie, zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się nie spodoba. Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na

stosowne na podarki weselne i okolicznościowe jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem:

A. HIRSCHBERG's
Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.
Wien II., Rembrandstrasse 19/B. — Telefon Nr. 7114.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.

Wyciąg z pism uznania:

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.
Krystynopol, Galicya.
Siostra Joanna, przeł. Tow. N. P. Maryi.

Kraków, 21 maja 1899.
Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie.
Księżna Amalia Czetwertyńska.

Z wzoru bardzo jestem zadowolona i upraszam o całą kolekcyę.
Oedenburg, (Węgry).
Baronowa Marschall.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.
Lubaczów, Galicya. *Babic, kapitan.*
S. P. 20/7

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką, — Z Drukarni „Słowa Polskiego“ we Lwowie pod zarządem Z. Hałacińskiego